Nr. 72. Piątek, 29 Marca 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki". dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 28 marca 1918.

Rozszerzenie akcyi badania szkód wojennych.

C. k. Namiestnictwo ogłasza, że akcyę badania szkód wojennych rozszerza niniejszem na cały obszar Galicyi wschodniej.

Szkody należy zgłaszać na przepisanych drukach i to wyłącznie tylko w tych starostwach, w których okręgu szkoda powstała. W tym celu władze te wydadzą, tym, którzy ponieśli szkodę, na żądanie bezpłatnie potrzebne formularze.

Mniejsze szkody, których wysokość nie przekracza 1000 koron, zgłaszać należy ustnie u naczelnika gminy, względnie u przełożonego obszaru dworskiego miejsca, gdzie szkodę wyrządzono.

Termin do zgłaszania szkód wojennych, powstałych na obszarach dotąd od powyższej akcyi wyłączonych, wyznaczono do końca czerwca b. r. jednakże dotknięci szkodami, którzy dla ważnych i uzasadnionych przyczyn nie mogliby w tym terminie zgłoszenia swego przedłożyć, będą mogli także później to uczynić.

Odnosi się to do osób wojskowych zostających w polu i t. p.

Sytuacya wojenna.

W zwycięskich walkach wgnietli Niemcy front angielski w Pikardyi na znacznej przestrzeni. Pobili także i odrzucili Francuzów, którzy na wołanie Haiga nadbiegli od południa z pomocą w nadziei, że ruchem flankowym pohamują prące naprzód korpusy niemieckie. Wydarto Francuzom Noyon i nie zakrawa bynajmniej, jakoby na tem miało się skończyć. Noyon leży nad Oise'ą w oddaleniu około 80 klm. na południowy zachód od La Fére i w takiejże mniej więcej odległości na południowy zachód od Nesle i Ham. Jeżeli znów ztąd posuniemy się jeszcze o 30 klm, na południowy zachód, to poniżej miejsca, w którem Aisne przelewa swe wody do Oise'y, napotkamy Compiégne, jeden z etapów na drodze kolejowej wiodącej do niezbyt już odległego Paryża.

Gdy na stolicę regularnie, jak wedle zegarka, padają pociski fenomenalnych dział niemieckich, a fala uchodźców przepełnia drogi wiodące ze stolicy na południe, w głąb kraju — o 80 klm. na północny wschód od bram jej toczą się bodaj czy nie rozstrzygające walki.

Rozpoczął się akt drugi straszliwego dramatu. Pierwszym było zdruzgotanie stanowiska angielskiego, złożonego z trzech taktycznych pozycyj między Arras i La Fére. Wojskom angielskim przyznają sprawozdania przeciwnika, że okazały wiele męstwa i biły się z nadzwyczajną zaciętością, do upadłego. Nie powstrzymało to jednak Niemców, którzy mieli za sobą nietylko liczebną przewagę siły, lecz także świetnie zorganizowaną i technicznie doskonałą artyleryę, a przedewszystkiem sprężyste, świadome doskonale celu dowództwo. Nieprzyjaciel poniósł ogromne straty w terytoryum, substancyi i w organizmie swych armij, a dowództwo jego, uległszy przygnębiającemu wrażeniu, straciło pewność ruchu i nie może zdobyć się na radykalną sanacyę położenia, choćby kosztem dalszych dobrowolnych już ofiar, byle nie dopuścić do ostatecznej katastrofy.

Charakterystyczna jest błąkająca się w komunikatach angielskich przez pierwszych kilka dni z rzędu uwaga, że niepodobna utworzyć sobie dokładnego obrazu o stanie rzeczy. Oczywiście, jeśli nie ma się takiego obrazu przed oczyma, to trudno o celowy, stanowczy plan. W istocie też bez planu wódz angielski ciska wciąż w ogień coraz nowe rezerwy, aby zło, które stało się, naprawić. Nic jednak nie naprawił; owszem pogorszył tylko sprawę, bezowocnie zużywając siły swej armii.

Nie zdołali Anglicy utrzymać się nawet na linii, jaką zajmowali przed letnią ofenzywą 1916. Ławą cofnąć się musieli z całego przestworza, a zwycięzca nie ustaje w dalszym ciągu w nacisku na pobitego nieprzyjaciela. Upadło Noyon pod uderzeniem lewego skrzydła niemieckiego; upadło Roye przy szlaku kolejowym wiodącym z Cambrai przez Peronne, Compiégne również ku stolicy; upadło Lihons na południe od Albert.

A walka wre dalej....

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 27 marca. Urzędowo ogłaszają dnia 27 marca:

Na froncie włoskim nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Nasi sprzymierzeńcy wywalczyli we Francyi dalsze wielkie sukcesy.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 27 marca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 27 marca:

(Z zachodniego teatru wojny).

Pobite dnia 25 marca dywizye angielskie i francuskie wczoraj ponownie usiłowały powstrzymać nasz pochód w bezdrożnym terenie wyrw bitwy nad Sommą. Nasz atak przełamał linie nieprzyjacielskich. Od wczesnego rana nieprzyjaciel na szerokim froncie po obu stronach Sommy począł ustępować. Zacięty opór nieprzyjacielskiej straży tylnych pokonano ostrem parciem naprzód. Na północ i na południe od Albert wywalczyliśmy przejście przez Ancre. Wieczorem padło miasto Albert.

Na południe od Somme odparliśmy nieprzyjaciela na gwałtownej walce za Chaulnes i Linens. Roye zdobyto szturmen, a Noyen w krwawej walce ulicznej oczyszczono z nieprzyjaciela. W wielu miejscach przeszliśmy za dawna nasze stanowiska z przed bitwy nad Sommą w r. 1916 w kieruku na zachód.

Liczba jeńców wzrasta, łup się zwiększa.

Walki w Lotaryngii trwały dalej.

Rotmistrz bar. Richthofen zwyciężył w walce napowietrznej po raz 69 i 70.

Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz

Ludendorff.

WOJNA.

Z frontu zachodniego.

Na depeszę pierwszego wiceprezydenta parlamentu Rzeszy Paaschego do Cesarza Wilhelma nadeszła następująca odpowiedź: Za przesłane mi życzenia parlamentu Rzeszy, wyrażam moje najgorętsze podziękowanie. Czyny armii, dokonane w dniach ostatnich, godne są świetnych zwycięstw, odniesionych dotychczas w wojnie. Przygotowanie, kierownictwo i energia wojsk wstrząsnęły głęboko przy pomocy Bożej siłą wojskową Anglii. Mimo zaciętego oporu, postępujemy codziennie naprzód. Liczba jeńców jest wielka, zdobycz w materyale wojennym niezmierna.

Oby naród niemiecki, a szczególnie jego wybrani przedstawiciele, nabrali z wielkości czynów ponownie silnej ufności, że miecz niemiecki wywalczy nam pokój.

Oby naród niemiecki poznał, że obecnie trzeba także w ojczyźnie okazać największą wytrwałość i wolę zwycięstwa, a wtedy będzie nadchodzący pokój światowy siłą niemiecką wywalczony, bezpieczniejszy, niż dotychczasowy. Oby nam Bóg dopomógł.

Na depeszę gratulacyjną Kanclerza Państwa hr. Hertlinga odpowiedział marszałek polny Hindenburg depeszą, w której dziękuje za gratulacye i powiada w dalszym ciągu: Dumne, że mogą walczyć pod kierownictwem i pod okiem swego najwyższego wodza, biją się nasze wojska ponad wszelką pochwałę. Każdy żołnierz ma pełną świadomość. że idzie o przyszłość ukochanej ojczyzny. Wojska nie ustaną, zanim z pomocą Boga nie wywalczą ojczyźnie pełnego zwycięstwa, którego jej potrzeba jako podstawy oparcia przyszłego silnego niemieckiego pokoju.

Krupp otrzymał od Cesarza Wilhelma następującą depeszę: Pańskie nowe działo odbyło świetną próbę przy ostrzeliwaniu Paryża na odległość przeszło 100 klm. Skonstruowaniem tego działa dodał pan do historyi domu Kruppa nową kartę sławy. Wyrażam przeto panu i współpracownikom pańskim moje Cesarskie podziękowanie za ten czyn niemieckiej wiedzy i niemieckiego ducha.

Jan Pietrzycki.

Kartka z Lugano.

Lugano, malownicze miasto na pograniczu Włoch i Szwajcaryi, w czasie obecnej wojny stało się wybitną placówką prasową. Jest ono dziś siedzibą licznych dziennikarzy i publicystów, informujących naszą prasę o stosunkach i wypadkach włoskich. *Przyp. Red.*

(Nad lazurową zatoką. — Wśród ulic starego miasta. — Panorama z San Salvatore. — Kamień polskiego tułacza. — Mauzoleum Kościuszkowskie w Wecyi).

(Dokończenie).

Barwa zatoki wydziela z siebie specyficzny refleks, przesłaniając jakby gazą z błękitu i fioletu białe mury miasta i otaczające je wzgórza, pogłębiając pośród tych wzgórz perspektywę wąwozów, z których jeden z większych: Colina d'Oro zamyka na przedalekim horyzoncie pasmo Alp z podobnym do bajecznej „szklanej góry", kolosalnym lodowcem Monte Rosa, inny, zwany Dino Sonvico, pełen bujnej, południowej roślinności, opromieniły w legendach wspomnienia o pustelniku, świętym Lugozonie, co w pobliżu wioski Val Colla zakończył przed wiekami świątobliwy żywot, a w maleńkiej, przydrożnej kaplicy znalazł śmiertelny spoczynek.

Im bardziej zbliżamy się ku San Salvatore, tem panorama staje się szerszą, tem większy budzi podziw. Na zalesionym szczycie tego wzgórza stoi zmurszały od starości kościół, o którego ścianę wsparł się grobowiec — milczący, a jednak tak wymowny, tak bliski zwłaszcza sercom naszym. Pomnicie te widma z przeszłości, tych wojowników ofiarnych, którzy szli „w kraj daleki, po lądach, morzach, piaskach" z tą jedynie myślą, że ofiara ich krwawa była służbą Ojczyzny? Pomnicie pieśń „o żołnierzu-tułaczu"? Iluż z tych ofiarników, niosących do Polski nadzieję zwycięstwa, spoczęło w drodze... śród walk i zawodów!

Na Monte San Salvatore próchnieje pod słońcem południa polski, szary kamień grobowy. „Onufry Radoski"—czytamy na nim— „tułacz, ofiara idei wolności" (esule per la liberta!) Na kamieniu grobowca wyrył podpis generał Henryk Dąbrowski — a później, ilekroć los zdarzył, że Polak szedł tędy, każdy na głazie składał swe nazwisko. Imiona bliźnie otoczyły wieńcem stary, włoski napis na szarej płycie. Czas pozacierał niejedną z liter, brózdy w głazie wyrył rylec wieku. Wpatrując się, z trudem odczytujemy skreślony przez kogoś fragment z wiersza Słowackiego:

„Ale Ty, Boże, który z wysokości
Strzały swe rzucasz na kraju obrońce,
Błagamy Ciebie przez tę garstkę kości —
Zapal przynajmniej na śmierć naszą słońce"!

Jakże dziwnie brzmi ten wiersz tutaj— na dalekiej obczyźnie i na tym grobowcu! „Bo zaiste, kędy tylko lała się krew, tam żołnierz polski chwytał za broń. A przelewając krew własną, Polskę miał zawsze w źrenicach i na ostrzu bagnetu".

O pół godziny drogi pieszej od portu lugańskiego znajduje się miejscowość Wecya, gdzie w domu patrycyuszowskiej rodziny Morosinich kilkadziesiąt lat spoczywało serce Tadeusza Kościuszki. Mauzoleum, które ku czci bohatera wzniósł Włoch Giambattista Morosini, mąż Emilii Zeltner, córki przyjaciela Kościuszki, istnieje do dzisiaj Jest to piękna, utrzymana w stylu starowłoskim „tomba", stojąca na wzniesieniu, porośniętem starymi cyprysami. W mauzoleum znajdują się obecnie groby rodzinne Morosinich. Spoczywają tam, jak świadczą napisy: Emil Morosini, Giambattista Morosini z żoną Emilią z Zeltnerów i córki ich: Anna i Karolina. W bocznej krypcie leżą prochy poległego w Rzymie w r. 1849 Henryka Dandola, w przeciwległej zaś krypcie, nad którą widnieje włoski napis: „Qui é rachiuso il cuore del generale Kościuszko, morto a Soletta" (Tu spoczęło serce generała Kościuszki, zmarłego w Solurze), wznosi się posąg, przedstawiający Kościuszkę w rzymskiej todze. Obok pomnika wmurowana jest w ścianę czarna tablica marmurowa z napisem w języku włoskim: „Qui trovo pace e custodia devota il cuore di Taddeo Kościuszko sino al 15 ottobre 1895. giorno in cui le sorelle Morosini, figlie della contessa Morosini nata Zeltner, concessero la gloriosa reliquia al Museo nazionale polacco di Rapperswyl per farne segno di pereune venerazione". (Tu znalazło pokój i pieczę, pełną uwielbienia, serce Tadeusza Kościuszki aż do 15 października 1895, w którym to dniu siostry Morosini, córki hrabiny Morosini z domu Zeltner, ofiarowały tę chwalebną relikwię Muzeum narodowemu polskiemu w Rapperswylu, by uczynić z niej przedmiot wiecznystej czci.)

Jak wiadomo, rodzina Morosinich oddała serce Kościuszki i pozwoliła na przewiezienie go do Rapperswylu dzięki staraniom kompozytora włoskiego Verdi go, wielkiego przyjaciela Polaków. Mauzoleum Kościuszkowskie w Wecyi, po przeniesieniu się Morosinich do Medyolanu, przeszło na własność rodziny Negronich, do których obecnie należy.

(Lugano.)

Angielski urząd wojenny donosi 26 b. m.: W nocy z 25 na 26 marca nieprzyjaciel na froncie na północ od Sommy nie przypuszczał nowych ataków. Po południu staczano na tej części frontu bojowego walki lokalne, w czasie których odparto nieprzyjaciela nie próbującego tam żadnych poważniejszych ataków. Linia na północ od Sommy przebiega przez Braye-Albert-Beaumont-Hamel-Puisseux-Ayette-Boir-Hennieu-Vancourt, tudzież na zachód od Monchy do Scarpy, ztamtąd wzdłuż naszego dawnego frontu.

Na południe od Sommy zaatakowali Niemcy dziś przed południem o godzinie 10 min. 30 gwałtownie, po południu zajęli oni Noyon. Linia zdaje się tu przebiegać przez Mericourt nad Sommą przez Rosieres na zachód od Roye, na zachód od Noyon. Na tej części pola bitwy stwierdzono świeże niemieckie dywizye, a wśród nich dwie dywizye gwardyi i dwie dywizye brandenburskie.

Walczą tam ramię przy ramieniu Anglicy, Francuzi i Amerykanie, posiłki francuskie nadchodzą szybko. Nieprzyjaciela zatrzymano pod Roye i w okolicy Noyon.

Z Londynu telegrafują urzędowo 26 marca wieczorem. Na północ od Sommy stoczono na wielu miejscach lokalne walki. Na obszarze walki zauważono silny ruch nieprzyjacielskich wojsk i trenów. Nasza artylerya i lotnicy otworzyli na nie ogień.

Na południe od Sommy świeże dywizye niemieckie przypuściły dziś rano atak na Noyon i Roye. Po południu rozpoczęły się nowa ataki nieprzyjaciela w okolicy Holnes jakoteż między tem miastem a Sommą. Na północ ztamtąd toczy się walka na całym froncie na południe od Sommy.

W ubiegłych 6 dniach nieustannych walk wojska nasze we wszystkich częściach frontu okazały jak największą odwagę, prócz dywizyj angielskich, o których już wspomniano, odznaczyły się nadzwyczajną walecznością dywizye 9, 10, 31. 61 i 66.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: **Komunikat francuski** z 26 marca wieczorem opiewa: Nasze wojska trzymają stanowiska na lewym brzegu Oisy w górę rzeki od Noyon na froncie Braye. Na froncie na południe od Sommy, Holnes, Roye i Noyon, walka toczyła się z niezmienioną gwałtownością. Z innych frontów niema nic nowego.

Z Londynu donoszą urzędowo 27 marca przed południem: Wynikiem wczorajszych ataków nieprzyjacielskich popołudniowych i wieczornych na obu brzegach Sommy było cofnięcie się naszych wojsk po obu brzegach pod Braye na niewielką odległość. Dalsze ataki, wykonane w nocy przeciwko naszym liniom na południe od Sommy zostały po gwałtownej walce odparte. Na jednem miejscu w pobliżu rzeki wywalczył sobie nieprzyjaciel drogę do naszych pozycyj, został jednak w kontrataku odrzucony. Dalsze lokalne walki odbyły się na północy i północnym wschodzie od Albert, ale sytuacya na tej części frontu bojowego jest niezmieniona.

Generał Haig wydał dnia 23 b. m. **następujący rozkaz**: Do wszystkich żołnierzy armii angielskiej we Flandryi! Znachodzimy się znowu w trudnem położeniu. Nieprzyjaciel ściągnął na ten front wszystkie dywizye, a celem jego jest zniszczenie armii angielskiej. W ostatnich dwóch dniach zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty. Erancuzi przysyłają nam rychło swe wojska na pomoc. Wszyscy wiemy, ile w tej walce zależy od naszej odwagi, od naszego męstwa. Musimy uczynić wszystko, aby nieprzyjaciel nie zdołał osiągnąć swego celu.

Daily Mail pisze: Aby być przygotowanym na wszelką ewentualność, postanowił rząd przyspieszyć **przeprowadzenie poboru**. Żołnierze, którzy stawali się już do przeglądu, muszą być szybciej powołani pod broń, aniżeli to początkowo zamierzano. W miarę potrzeby poczyni rząd ostre zarządzenia. Robotnicy górniczy postanowili dopomódz rządowi w uzyskaniu z pośród zajętych w kopalniach potrzebnej ilości młodych ludzi. Postanowili oni dać rządowi do dyspozycyi całą swoją organizacyę. Wydarzenia na froncie przyspieszyły dobrowolne zgłaszania się do obywatelskiej służby pomocniczej.

Z Berlina telegrafują: Wyższy oficer sztabu generalnego donosi z frontu: Przepowiednie tych, którzy twierdzili, że zajęcie szturmem pierwszej linii angielskiej spowoduje zamieszanie w całej armii, sprawdziły się w zupełności. **Armii angielskiej grozi katastrofa.** Dowództwo angielskie działało bez rozwagi i rzuciło do walki wszystkie swe dywizye, aby tylko powstrzymać atak nieprzyjacielski. Nie było w tem jednak planu, tak, że powstało w armii największe zamieszania.

Komunikat *Biura Wolffa*: Wielkość zwycięstwa niemieckiego pod Bapaume okazuje się dopiero obecnie. Anglicy rzucili w ogień wszystkie swe dywizye i rezerwy, które jednak nie zdołały powstrzymać ataku niemieckiego. W prowadzeniu wojsk angielskich nie widać było myśli przewodniej. Jeńcy angielscy wszystkich dywizyj stwierdzają, że powszechnie nie spodziewano się tak wielkiej klęski i **skarżą się ogólnie na nieudolne dowództwo.**

Biuro Wolffa ogłasza dnia 27 b. m. wieczorem: **Na obu brzegach Sommy wojska nasze postępują zwolna naprzód nacierając na nieprzyjaciela.**

Walki o Odessę.

Z Moskwy donoszą, że wojska Sowietów na Ukrainie przeszły dnia 19 b. m. koło Worojby do ataku i zadały Niemcom ciężką klęskę. Konotop został wzięty przez wojska sowietów.

Mosk. Ag. tel. donosi, że Odessa została po krwawej walce dnia 26 b. m. przez wojska ukraińskich Sowietów znowu odebrana. Marynarze pomagali z wielkiem powodzeniem.

Sukcesy łodzi podwodnych.

W kanale La Manche i na morzu Irlandzkiem zatopiono 5 parowców i kilka żaglowców łącznej pojemności 20.000 tonn.

Obsadzenie Połtawy.

Petersburskie pisma wieczorne donorzą, że **wojska niemieckie i ukraińskie obsadziły Połtawę.**

Trocki chce tworzyć milionową armię.

Trocki wystosował do ludności odezwę, w której zapowiada utworzenie nowej czerwonej armii. Wydany zostanie wkrótce dekret nakładający na wszystkich obywateli państwa obowiązek odbywania ćwiczeń wojskowych. Dawniejsi oficerowie zostaną wezwani do powrotu do czynnej służby celem objęcia służby instruktorów wojskowych. W rozmowie oświadczył Trocki, że zamierza stworzyć milionowa armię. Wszystkie szkoły wojskowe, obecnie zamknięte, zostaną reaktywowane, celem wykształcenia potrzebnej liczby oficerów.

Dyplomaci w podróży.

Na życzenie dyplomatów koalicyi, wyrażone przez posła duńskiego, w sprawie powrotu ich do Petersburga, komisarz do spraw zagranicznych gminy Petersburga, Joffe dał dyplomatom do rozporządzenia pociąg osobny.

Rossya a Finlandya.

Generalny konsulat fiński podjął w Petersburgu swe czynności.

Bombardowanie Paryża.

O ostrzeliwaniu Paryża z dalekonośnego działa niemieckiego, przynoszą dzienniki lyońskie — według relacyj pism szwajcarskich — szereg wiadomości, nadesłanych im przez korespondentów paryskich.

Punktualnie o godz. 7·45 wstrząsnęła powietrzem olbrzymia detonacya. Paryżanie pod pierwszem wrażeniem eksplozyi przypuszczali, iż nastąpił nowy wybuch w składach amunicyjnych. Tymczasem jednak eksplozya powtórzyła się po dalszych 20 minutach przy równie silnem wstrząśnieniu. Z frontu, ani też ze stanowisk obserwacyjnych przed Paryżem o najeździe lotników niemieckich nie doniesiono; mimo to dano o godz. 8·20 rozkaz do zaalarmowania miasta, iż rozpoczął się nowy atak lotniczy. Aż do godz. 2 po poł. wierzył cały Paryż w atak lotniczy. Jedynie w ministeryum wojny wiedziano, iż lotników niemieckich pod Paryżem niema i łamano sobie głowy nad całą tą zagadką; dopiero znaleziony o godz. 2 po poł. w śródmieściu czerep granatu, wyjaśnił tajemnicę i nie było już żadnej wątpliwości, iż ma się tu do czynienia z działem niemieckiem o olbrzymim promieniu działania. W ślad za tem pojawił się o godz. 3 po poł. komunikat ministeryum wojny, wyjawiający całą prawdę, który pisma popołudniowe natychmiast olbrzymiemi literami ogłosiły. Jak wielką była dla rządu francuskiego niespodzianka, świadczy okoliczność, iż jeszcze o godz. 10 rano rozesłało w świat urzędową depeszę o ataku lotniczym na Paryż.

Z zegarkiem w ręku stwierdzono, iż granaty niemieckie padały z matematyczną punktualnością co 20 minut. Ostatni pocisk wpadł do miasta w pierwszym dniu o godz. 3 min 20. Od chwili pierwszego alarmu zapanowało w Paryżu wielkie zamieszanie. Sobotnie dzienniki ranne i wieczorne wyszły z wielkiem opóźnieniem. Telefoniczne i telegraficzne połączenie Paryża z prowincyą w sobotę rano zawieszono. Restauracye, domy towarowe jak Louvre i Printemps zamknięto. Dzieci szkolne, urzędnicy schronili się do piwnic. Wydziały miejskie odbyły swe posiedzenia w piwnicach ratusza. Dopiero wieczorem poczęła ludność wychodzić na ulice, a restauracye zapełniły się. Pociągi ekspresowe, jadące na południe, przepełnione są bogatemi rodzinami paryskiemi.

Również pisma włoskie przynoszą już o ostrzeliwaniu Paryża szereg wiadomości, na ogół zgodnych z relacyami lugduńskiemi. *Corriere della Sera* powątpiewa, czy pociski padają istotnie z działa dalekonośnego z odległości 120 klm. i zapytuje, czy nie jest rzeczą możliwą iż Niemcom powiodło się ukrywać swe działo przez 3 i pół roku w pobliżu Paryża lub też, iż Niemcy wykopali tunel aż do punktu położonego w odległości 30 klm. do Paryża.

Z pism niemieckich bliżej zajmuje się tą sprawą *Localanzeiger*. Według obliczeń *Ballistyki* Cranza — powiada to pismo — pocisk biegnący w powietrzu, wymaga półtora razy większej szybkości, niż pocisk biegnący w próżni, by osiągnąć równą odległość. Pocisk musi więc biedz najmniej półtora klm. na sekundę. Odpowiednio do tych wymogów, długość lufy i waga odnośnego dalekonośnego działa musi być wprost fantastyczną, nie mówiąc już o wadze ładunku. Również łuk jaki pocisk zakreśla musi być wysoki. Największa odległość, jaką dotychczas w walce lądowej osiągnięto, była przestrzeń 42 klm. (ostrzeliwanie Dunkierki).

Od kilku dni napływają do Szwajcaryi wielkie masy uchodźców paryskich. Uchodźci w najważniejszym stopniu zdenerwowani opowiadają, że ostrzeliwanie Paryża odbywa się z kilku dział. Pociski padają na różne części miasta i wyrządzają wielkie szkody. Panuje takie przerażenie i popłoch, że na ulicach prawie zupełnie ustał ruch. Ludność ukrywa się po piwnicach. Mnóstwo kobiet i dzieci wskutek przerażenia ciężko zachorowało. Władze bezpieczeństwa wysilają się, aby zaprowadzić ład i porządek oraz przynajmniej przywrócić ruch w tym kierunku aby nie ucierpiała najważniejsza komunikacya oraz rozwózka żywności. Od dwóch dni połączenie telegraficzne między Paryzem a Szwajcaryą jest przerwane. Przesyłka pocztowa z Paryżem wykazuje w dziennikach znaczne luki cenzuralne, co wskazuje ponownie na zaostrzenie się cenzury.

---

27)

Maryanna Damad.

Życie rozstrzyga.

XX.

(Dokończenie).

List, który Zuzanua wsunęła do kieszeni, został wyjęty dopiero w godzinę później, gdy młoda kobieta sama była w swoim pokoju.

„Wczoraj znowu niepodobna mi było zbliżyć się do pani. Oto już dwa dni nie mogliśmy zamienić z sobą ani słowa, a wkrótce pani ztąd odjedzie. Wbrew wszelkim okolicznościom, jestem zmuszony napisać pani to, co wiem, że nie będę mógł powiedzieć. Nie trzeba, aby nasze spotkanie nie miało jutra. Nie na tośmy się tutaj spotkali tak niespodziewanie, aby się już nie zobaczyć. Co do mnie, nie pragnę być nieustannie ironiczną igraszką losu, tym razem, buntuję się! Gdyby okoliczności chciały nam dopomódz, może byłaby pani dzisiaj moją żoną.... Skrępowani oboje obowiązkami, których nie wybraliśmy sobie sami, mamy prawo do wynagrodzenia. Pani, artystka, ja, niepoprawny fantasta, nie możemy się zamknąć w moralnem więzieniu. Proszę mnie obdarzyć swoją przyjaźnią, przyjaźnią nową, bardziej świadomą siebie, pełniejszą niż dawna.... Nie będę wymagający, poproszę tylko o kilka chwil poufnej rozmowy, w czasie bytności pani w Paryżu i kilka listów. **Będzie to bardzo nie dużo, a przecież wiele,** ponieważ będziemy żyć dalej w przeszłości jedno dla drugiego i jedno przez drugie. Będziemy mieć swój własny kącik dla siebie samych, który nas przygarnie z naszemi wspomnieniami, ze zburzonemi marzeniami, myślami i uczuciami. Uczyniłoby to nam tak wiele dobrego, nie szkodząc nikomu, przeciwnie, pomagając nawet do wypełnienia naszych obowiązków, tych obowiązków, które pani przyjęła na siebie i od których ja także nie mam zamiaru się usuwać.

„Jak pani widzi, jestem całkiem poważny, liczę się ze skrupułami pani. A zatem, proszę nie przesadzać w swojej surowości, proszę zgodzić się na moją myśl i przyznać, że moja propozycya jest rozsądnie ponętna i nie odmawiać, nie odmawiać mi!

„Oddany pani
Lucyan Viray".

Trzy długie dni oczekiwania, w czasie których pan Viray był gotów dopuścić się nieraz jakiej nieostrożności, gdyż młoda kobieta starannie unikała spotkania z nim, a nawet z jego wzrokiem. Czy przystąpi do niej, czy znowu napisze? Zadawał sobie te pytania z coraz większem zdenerwowaniem.

Po powrocie z jednej wycieczki, od której nie mógł się wymówić, uczuł, wchodząc do sali wstrząs wewnętrzny: przy stole zajmowanym zwykle przez Zuzannę i jej męża, inna para siedziała.

— Są nowi goście — zauważyła pani Viray, zabierając miejsce.

On nic nie odpowiedział i nie otworzył ust przez cały obiad.

Zaledwie opuścił salę, poszedł ją odwiedzić. Odpowiedziano mu, że państwo Christ odjechali o czwartej. Mówiąc, portyer poszukał w stosie listów i podał Lucyanowi kopertę, ze stemplem małej sąsiedniej miejscowości.

Była to odpowiedź Zuzanny. Lucyan ją czytał z wielką irytacyą, po której nastąpiła głęboka melancholia.

„Wyjechałam i pan wyjedzie niedługo. Zmiana miejsca wystarczy, mam nadzieję, na uspokojenie rodzaju imaginacyjnej gorączki, która chwyciła nas oboje, odnajdujących się we Włoszech. Ta przygoda mogłaby się nazwać albo „ostatnim tematem" lub „chorobą przeszłości". Nie śmieję się, niech mi pan wierzy, biorę tę rzecz zupełnie seryo, gdyż, co może być droższego nad przeszłość, **naszą przeszłość**? Ale trzeba umieć oderwać się od niej, trzeba w czas się wyleczyć z gorączki, aby trucizną się nie stała.

„Nie mieszkam w Paryżu, jak panu wiadomo i tem lepiej. Nasze spotkania byłyby bardzo rzadkie i trudne; co do korespondencyi, uznaję, że nie mamy prawa o tem myśleć.

„Zapewne, że mógłby się pan był ze mną ożenić, tak samo jak mógłby się pan był ożenić z panną Triel lub jaką inną.... Co do mnie, miałam zawsze pewne wątpliwości, nie uznawałam się za istotę, któraby mogła uczynić pana szczęśliwym. A przytem moja osoba była nadto zmieszana z osobą pani Bussy: przy pani Bussy trudnoby było oczarować pana zupełnie, oddajmy oboje ten hołd naszej zmarej przyjaciółce.

„Oto co wystarcza do stłumienia żalu. Co do przyjaźni, szczególnie teraz, nie mogę sobie przedstawić naszego porozumienia. Tak zapewne, taka przyjaźń, jaką pan mi opisuje, podobałaby mi się, nawet bardzo.... Nie powinna więc istnieć; bo (trzeba przewidzieć, **niestety!) do czego by nas doprowadziła?...** Pani Viray i mój mąż nie zasługują, abyśmy się dopuścili względem nich moralnej nieuczciwości.

„Przyjmijmy szczerze i otwarcie „konieczność" życiową. Nie mamy zresztą powodu się skarżyć. Pan ma syna do wychowania. Moja córka jest jeszcze bardzo mała, ale czuję się już dziś odpowiedzialną matką.

„Ten list będzie moją jedyną i ostatnią odpowiedzią. Przez czas długi pisać do pana nie będę. Nie jest to jednak ostateczne pożegnanie, które panu przesyłam. Za lat kilka, gdy będziemy całkowicie ustaleni w naszej nowej egzystencyi, będziemy mogli się spotkać i bez niebezpieczeństwa pomówić o przeszłości. Do tej pory, jeżeli panu się zdarzy pomyśleć o mnie, proszę zapomnieć o osobie, którą pan tutaj spotkał; proszę zapomnieć, zatrzeć ją w pamięci.

„Niechaj pan raczej usunie mnie aż do Camaldoli, obok tej, którą nazywaliśmy naszym „żywym płomieniem". W tej fazie mojej egzystencyi i pod tym rozwianym kształtem lubiłabym pozostać nieco w pamięci pana.

Zuzanna".

Młoda kobieta musiała się zdobyć na mężny rozsądek, aby ten list napisać.

Życie, zastosowane do naszych marzeń serca i inteligencyi, rzadko daje się urzeczywistnić! Do tego pięknego mirażu czasów naszej młodości, przywiązujemy się z zapałem i gonimy za nim najdłużej jak można... a potem, potem, trzeba nam się go wyzbyć. Ale on nigdy zupełnie nie umiera: pozostaje w głębi nas samych, ożywia najdroższe nasze wspomnienia i jeszcze nam przyświeca swoim odbłyskiem.

Z Warszawy.

(Protesty przeciw akcyi hr. Ronikiera, ks. Radziwiłła i Simona. — Parana w Brazylii. — Warszawska poczta. — Rewindykacya skonfiskowanych majątków kościelnych i klasztornych. — Obrady w przyszłej Radzie Stanu. — Wojsko polskie. — Uczczenie Korzona. — Nowe Tow. ubezpieczeń. — Prezydent Warszawy. — Ś. p. Trapszowa. — Rewizye).

Biuro Korespondencyjne donosi z Warszawy:

Gazeta Poranna dowiaduje się z obozu stronnictw aktywistycznych polskich, że w związku z akcyą pp. Ronikiera, Radziwiłła i Simona podniosły się rozmaite protesty jakoteż nastąpił szereg zmian personalnych. W lidze państwowości polskiej nastąpił rozłam.

*

Polska gazeta państwowa *Monitor* wskazuje w dłuższym artykule na Paranę w Brazylii, jako na przyszły polski obszar kolonizacyjny.

*

Według *Kuryera Warszawskiego* polskie Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło magistrat warszawski, że Rząd polski przedsięwziął kroki, aby warszawską pocztę miejską objąć we własny zarząd od dnia 1 kwietnia b. r.

*

Dzienniki warszawskie przynoszą wiadomość, że rzymsko-katolickie władze duchowne zajmują się sprawą rewindykacyi skonfiskowanych w swoim czasie majątków kościelnych i klasztornych. Mają one zażądać zwrotu najpierw skonfiskowanych w Warszawie budynków klasztornych.

*

Monitor podaje następujące programowe wywody, odnoszące się do charakteru obrad w przyszłej Radzie Stanu:

„Byłoby pożałowania godnem, gdyby obrady ciała prawodawczego wypełniły przeważnie zasadnicze lub manifestacyjne deklaracye, zmieniając się w popis licytujących się na piękne hasła polityków partyjnych; ale świadomość poważnej sytuacyi, w jakiej jesteśmy, równie jak obywatelska dojrzałość i sumienność przyszłych posłów, do przesunięcia w tym kierunku środka ciężkości obrad w pierwszej Izbie polskiej — napewno nie dopuszczą i realna współpraca z Rządem w zadaniach istotnie twórczych wybije się tam na plan pierwszy. A jednak pewne ujście znaleźć będą musiały w Radzie Stanu również i wewnętrzne procesy polityczne, odbywające się w łonie narodu. I to jest rzecz pomyślna. Myśli, prądy, obawy, rozumowania, tłumione dzięki istniejącym warunkom i wskutek tego często fermentujące w przymusowem ukryciu — wyjdą na zewnątrz i, spotkswszy się oko w oko z innemi, zmagać się będą z niemi, swoją siłą logiki zwyciężając, lub w braku jej wykazując niedostateczność swych podstaw“.

*

Wielkie wrażenie wywarł w Warszawie przyjazd 50 wojskowych różnych rang i broni, którzy z korpusu gen. Muśnickiego zjawili się za urlopem w Warszawie. Część rozjechała się po prowincyi, ażeby odwiedzić swe rodziny. Bardzo charakterystycznem jest, że oficerom i żołnierzom Muśnickiego nakazano meldować się w komendzie placu wojska polskiego, z czego wynika, że uznano ściślejszy związek oddziałów Muśnickiego z zawiązkiem wojska polskiego Królestwa. W tych dniach brygadyer Januszajtis wraz z kilkoma oficerami uda się do sztabu gener. Muśnickiego celem zapoznania się ze stosunkami, panującymi w jego oddziałach.

Po Warszawie rozeszła się wiadomość, podobno wiarygodna, że stosunkowo znaczne oddziały wojska polskiego, wyodrębnione z armii rossyjskiej, mają się znajdować także na Syberyi. Byłby to więc czwarty korpus polski, obok grupy gen. Muśnickiego, Stankiewicza i Michelisa.

*

W Towarzystwie naukowem warszawskiem odbyło się zebranie, mające na celu obmyślenie sposobu trwałego uczczenia pamięci historyka ś. p. Tadeusza Korzona.

Przewodnictwo powierzono Rogerowi hr. Łubieńskiemu, który na wstępie zdał sprawę z czynności komitetu, związanych z pogrzebem, oraz z funduszów, jakie wpłynęły dotychczas z przeznaczeniem ich na wydanie dzieła Korzona o Kościuszce.

Fundusz ten zapoczątkowała rodzina zmarłego historyka, składając na ręce komitetu 1.500 mk. Razem z innymi wpływami na ten cel zebrano już kilka tysięcy marek.

Wydanie poprawionego i uzupełnionego dzieła o Kościuszce stanowiło niejako ostatnie życzenie Korzona.

Zebranie wczorajsze projekt powyższy przyjęło w całej rozciągłości, powierzając wybranym z grona uczestników obrad wczorajszych dwu członkom Tow. naukowego dalsze porozumienie się w tej sprawie z prezydyum tegoż Towarzystwa. Wydawnictwo dzieła o Kościuszce ma być uskutecznione drogą dobrowolnych składek ze strony szerszych kół inteligencyi krajowej.

Poruszono dalej sprawę urządzenia w czasie właściwym akademii, poświęconej wspomnieniom prac i zasług Zmarłego. Termin urządzenia akademii i wybór referentów nastąpią po porozumieniu się z prezydyum Towarzystwa naukowego.

Następnie zaprojektowano wydanie popularne życiorysu Korzona oraz oceny jego prac o Sobieskim, Kościuszce, Stanisławie Auguście i dziejach wojen polskich. Bliższe szczegóły projektu będą również opracowane razem z prezydyum Tow. naukowego.

Po zamknięciu obrad uznano czynności komitetu pogrzebowego za ukończone i komitet rozwiązano.

*

W Warszawie zatwierdzono statut polskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Patria“. Jako założyciele Towarzystwa podpisane są następujące osoby i firmy: Bank zachodni Tow. akc. w Warszawie, prof. Uniw. warszawskiego Samuel Dickstein, burmistrz m. Warszawy inż. Piotr Drzewiecki, Tow. akc. Ludwik Geyer w Łodzi, Jan Hoser w Warszawie, dom bankowy „Natanson i synowie“ w Warszawie, dom bankowy „Adam Piędzicki“ w Warszawie, adwokat Bolesław Rotwand w Warszawie, Tow. akc. Karol Scheibler w Łodzi, przemysłowiec Antoni Stamirowski w Łodzi.

Równocześnie zatwierdził gen.-gubernator warszawski statut Towarzystwa ubezpieczeń „Polonia“. Założycielami Towarzystwa są: Władysław Kiślański, przewodniczący Komitetu Muzeum dla przemysłu i rolnictwa. Henryk Grohmann przemysłowiec, prezes zarządu Tow. akc. L. Grohmann w Łodzi, Bohdan Broniewski właściciel cukrowni, Antoni Gintowt dyrektor banku, Edward Heimann właściciel fabryki, Wilhelm Hordliczka przemysłowiec, Władysław Braunstein dyrektor cukrowni, Stanisław Pfeiffer prezydent Banku przemysłowego.

Oba Towarzystwa przyjmują ubezpieczenia majątku ruchomego i nieruchomego od pożaru i to nietylko od szkód spowodowanych samym ogniem, lecz także i przy gaszeniu ognia, tudzież ratowaniu dobytku, wrazie gdy zostanie dowiedzionem, że zachodziła konieczność ratowania dobytku, dalej ubezpieczenia okrętów, frachtów, przedmiotów transportowanych lądem i wodą, oraz środków transportowych i wszelkich przedmiotów, które przy przewozie mogą być zniszczone, uszkodzone lub zgubione.

*

Zmarła tu Zofia Trapszowa, artystka teatru Rozmaitości, żona reżysera Marcelego Trapszo.

*

Rada miejska dokonała wyboru nowego prezydenta. Został nim wybrany inżynier Piotr Drzewiecki, dotychczasowy burmistrz Warszawy.

*

Komisya do walki ze spekulacyą dokonała rewizyj w mieszkaniach w dzielnicy żydowskiej. Rewizya dała nadspodziewany wynik. Znaleziono kilkadziesiąt tysięcy par obuwia, oraz ogromne zapasy skóry. Jak słychać, w dzielnicy żydowskiej ma być ukrytego obuwia i skóry za przeszło 10 milionów marek.

Przyszłość pobojowisk.

W czasopiśmie angielskiem *Land and Water* pewien amerykański fermer omawia najważniejsze zagadnienie, które stanie się aktualnem, gdy wojna minie: w jaki sposób przywrócić kulturę martwym obecnie, ciągnącym się na wielkich przestrzeniach pasom ziemi martwej wzdłuż frontów, zwłaszcza we Francyi? Czy uda się to wogóle w przeciągu niezbyt długiego czasu?

„Szereg amerykańskich chemików — pisze ów gospodarz amerykański — podnosił, że gazy trujące i wybuchy granatów zatruły glebę i uczyniły ją nieurodzajną. Oficerowie, z jakimi rozmawiałem, oświadczają, że spustoszenia, poczynione w terenie przez ciągłe wybuchy granatów w ciągu trzech lat, tworzą trudności nie do przezwyciężenia przy mającej nastąpić uprawie roli. A ostatecznie podnosi się z rozmaitych stron, że ziemia w spustoszonych okolicach jest do tego stopnia nabita żelazem i ołowiem, że żadna brona ani żaden pług nie zdoła się tam przedrzeć. Poza tem znajdują się pod powierzchnią ziemi takie ilości granatów, które jeszcze nie eksplodowały, iż praca na roli połączona będzie z wielkiem niebezpieczeństwem życia.

Śmiem twierdzić — odpowiada na to autor artykułu — że wszystkie te przytaczane szczegóły nie wytrzymują krytyki. Co do rzekomego zatrucia gleby, wskażę tylko to, że rolnictwo amerykańskie posługuje się w rozległej mierze dynamitem w celu wydobycia na wierzch cenniejszych pokładów przy pierwszej uprawie rozległych pustkowi. A zwłaszcza we Francyi znajdują się pod powierzchnią olbrzymie pokłady wapna, a wybuchy granatów, odkrywanych i wydobywanych na powierzchnię, dokonałyby olbrzymiej pracy nad kulturą roli, jakiej nie mógłby się naturalnie podjąć żaden prywatny właściciel ziemski. A z doświadczenia wiem, że zatrucie ziemi trwa zaledwie kilka tygodni. Poza tem wiem od pewnego wybitnego Francuza, zajmującego się planami wielkiej odbudowy po wojnie, że pola bitwy nad Sommą w roku 1917 pokryte były najwspanialszą roślinnością dzikich kwiatów we wszystkich barwach. Roślinność ta była tak bujną, że tamowała nawet ruchy tanków.

A drugi szczegół: czy ziemia nie da się oczyścić z żelaza i ołowiu? Przy prywatnej inicyatywie zapewne nie.

Do czego służyć jednak będą po wojnie tysiące tanków? Czy nie będzie najprostszem użycie ich do oczyszczenia roli? Zaprzęgając te olbrzymie „zwierzęta pociągowe“ do wielkich bron z zębami stalowymi o dwucalowej grubości, będzie można wygrabić z ziemi wszystko żelazo na powierzchnię a niebezpieczeństwo wybuchów będzie minimalne, jeżeli tanki ciągnąć będą brony na linach 25 stóp długich. W ten sposób możnaby dokonać pierwszej pracy z grubszego, wyrównywując jednocześnie olbrzymie nierówności.

Pracy tej podjąć musiałoby się naturalnie państwo. Co do mnie, to nie wątpię, że dożyjemy jeszcze dnia, w którym nastąpi olbrzymi „pochód kultury“ na martwych ziemiach Francyi.“

ODEZWA
Tow. Opieki nad zabytkami sztuki i kultury we Lwowie.

Już w czasie wojny grono ludzi zawiązało Towarzystwo, którego celem jest: wyszukiwanie i spisywanie wszelkich zabytków i pomników polskich, opieka nad nimi, oraz rozbudzanie znajomości i zamiłowania do sztuki polskiej.

Towarzystwo owo jakkolwiek powstało w warunkach bardzo niekorzystnych, mimo to podejmuje od czasu do czasu rozmaite starania w sprawie oszczędzania ruin i umniejszania zgrozy zniszczenia, a jednak sprostać zadaniom nie może w całkowitej mierze z tej prostej przyczyny, iż społeczeństwo nie udziela mu należytej pomocy swojej. — Dopiero w tym roku Towarzystwo może na zasadzie uchwały ostatniego walnego zgromadzenia przystąpić do ogłoszenia drukiem sprawozdania za czynności dotychczasowe. Sprawozdanie to niebawem Towarzystwo Opieki nad zabytkami Sztuki i kultury roześle wszystkim członkom dla przekonania każdego, że Wydział w granicach możliwości spełnił dość wiele zadań. Dla pozyskania wszakże większej siły moralnej i czynnej zachodzi potrzeba konieczna, aby społeczeństwo zechciało otoczyć Towarzystwo większe zrozumieniem zadań szczytnych i haseł wzniosłych.

Przedewszystkiem idzie o zgłaszanie zabytków, które w czasie wojny uległy zrabowaniu lub zniszczeniu, aby z czasem drogą tą można odtworzyć stan szkód największych, jakie na kraj nasz spadły. Towarzystwo przygotowało jeszcze roku zeszłego formularze i wskazówki dla pouczenia każdego, w jaki sposób należałoby opisanie zabytku zgłosić. Upraszamy w razie potrzeby zażądać przysłania takich formularzy pod adresem: Miejskie Muzeum przemysłowe, Lwów, ul. Hetmańska, a Towarzystwo natychmiast formularze te i wskazówki odeszle pod adresem podanym.

Licząc na poparcie całego społeczeństwa upraszamy o udział jak najżywszy i najliczniejszy.

Wydział Towarzystwa Opieki nad zabytkami sztuki i kultury we Lwowie.

Lwów, Miejskie Muzeum Przemysłowe.

KRONIKA.

Lwów, 28 marca 1918.

Kalendarz.

Piątek (29 marca):

Wielki Piątek. — Sawyna m. — Czcimisława.

Wschód słońca o godzinie 5·46 rano, zachód 6·29 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe +1 Cel.

Wystawa Karykatur Kazimierza Sichulskiego otwarta jest w sali Giełdy przy ulicy Akademickiej l. 17, od godz. 10 rano do godz. 12 w południe i od g. 4 do g. 7 wieczorem. Wstęp 1 korona.

— **JE. P. Namiestnik generał pułkownik Karol hr. Huyn** po kilkudniowym pobycie w Wiedniu i Krakowie powrócił dzisiaj rano do Lwowa.

W ciągu przedpołudnia JE. P. Namiestnik przyjął komisarza rządowego m. Lwowa dr. Stesłowicza i jego zastępców pp. Chlamtacza i Neumanna.

— **Zastępca komisarza rządowego dr. Filip Schleicher** wyjechał wczoraj po południu do Kijowa w sprawie spółki obrotu towarowego z Rossyą i Ukrainą.

— **Rezurekcya.** Rezurekcya w kościele archikatedralnym łacińskim odbędzie się w sobotę o godz. 6 wieczorem, a w kościele archikatedralnym ormiańskim o godz. 7 wieczorem.

— **Ruch przedświąteczny** jest w tym roku o wiele słabszy. Łatwo zrozumieć: ceny są okropne, ledwie z trudem zdobywają najpotrzebniejsze artykuły żywności szersze sfery, przedewszystkiem urzędnicze z pensyj ledwie w sposób najskromniejszy mogą wyżyć, odmawiając sobie już nietylko przyjemności, ale najprymitywniejszych wygód.

Święta zapowiadają się ciche i — niezbyt wesołe. Pozostaje nadzieja, którą się wszyscy krzepią, że ostatecznie „jakoś to przecież będzie“, wojna się skończy. Oby na drugi rok było lepiej!

— **Wystawa karykatur** Sichulskiego w Gmachu Izby handl. oraz zbiorowa wystawa dzieł sztuki, otwarte będą tak w pierwszy jak i drugi dzień Świąt Wielkanocy.

— **Podział czynności komisarza rządowego m. Lwowa i jego zastępców.** Komisarz rządowy dr. Władysław Stesłowicz dzierży naczelne kierownictwo we wszystkich działach, sprawy prezydyum i reprezentacyi miejskiej. Pozatem kieruje też administracyą gminną, Izbą obrachunkową miejską, sprawami departamentów I, II, VII, miejskiej Kasy oszczędności i Zakładu zastawniczego miejskiego.

Do zastępcy komisarza rząd. dr. Marcelego Chlamtacza należą sprawy departamentu V, VIII, IX, X, XIV, XV, XVI, XVIII sprawy Teatru miejskiego, Muzeum przemysłowego, Miejskiego Zakładu pogrzebowego i Rady szkolnej okręgowej miejskiej.

Zastępcy kom. rząd. Józefowi Neumannowi przydzielono sprawy departamentu III, V, VI. XI XII, XIII, sprawy bezpieczeństwa publicznego, straży pożarnej, sprawy zakładów przemysłowych miejskich: gazowego, wodociągowego i elektrycznego.

Zast. kom. rząd. dr. Filip Schleicher kieruje, jak poprzednio sprawami, aprowizacyi miasta i wszelkiemi innemi będącemi z nią w związku, a więc departamentem XVII (Miejski Urząd gospodarczy), Zakładem aprowizacyjnym m., Biurem rozdawnictwa kart spożycia, Biurem kucheń wojennych, sprawami opału miejskiego i rzeźni miejskiej.

— **Nowy zarząd gminy m. Lwowa.** Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie magistratu pod przewodnictwem nowo mianowanego komisarza rządowego m. Lwowa dr. Władysława Stesłowicza.

W posiedzeniu tem wzięli udział trzej zastępcy komisarza rządowego pp. dr. Chlamtacz, Neumann i dr. Schleicher, dyr. magistratu p. Bolesław Ostrowski, wszyscy szefowie departamentów i oddziałów, kierownicy miejskich zakładów przemysłowych i t. d. Dr. Stesłowicz zagajając to pierwsze posiedzenie, zawiadomił magistrat o powołaniu go przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym na stanowisko komisarza rządowego, na zastępców zaś pp. Chlamtacza, Neumanna i Schleichera. Nowy komisarz m. Lwowa, zapewnił gremium magistratu o swej życzliwości dla urzędników i funkcyonaryuszy, od których wymaga ofiarności w pracy, a zarazem obywatelskiego i bezstronnego postępowania ze stronami.

Dyrektor magistratu p. Bolesław Ostrowski, imieniem gremium magistratu powitał nowego komisarza rządowego i tak zakończył swoje przemówienie:

„Niezwykle ciężkie obecnie zadania zarządu miejskiego, utrudnione przytem wyczerpaniem wszelkich zasobów pieniężnych miasta, wymagają też niezwykłej zapobiegliwości, energii i siły. Twoja, Panie Prezydencie, szeroka znajomość spraw miejskich, jako przed kilku laty generalnego referenta budżetowego i czynnego członka sekcyi finansowej, oraz wielu innych nader ważnych i życia publicznego dotykających komisyj, dalej Twoja nie ułudna chęć służenia miastu, dają nam wszakże niezbitą rękojmię, że rządy miejskie prowadzić będziesz ku dobru naszego grodu, że stać będziesz na straży nienaruszalności jego dotychczasowego charakteru i wywalczysz Lwowu należną mu, jako stolicy kraju, pozycyę. W pracy tej znajdziesz niepoślednich pomocników w dodanych Ci zastępcach a z naszej strony chciej przyjąć zapewnienie gorliwej i sumiennej pracy we wszystkich kierunkach, które nam wyznaczysz“.

Po tym wstępie magistrat przystąpił do załatwienia szeregu bieżących spraw administracyjnych.

— **Wystawa mebli.** W niedzielę o godz. 11 rano odbyło się uroczyste otwarcie wystawy mebli, projektowanych przez artystę malarza Józefa Czajkowskiego, urządzonej staraniem miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, przy subwencyi Centrali dla odbudowy Galicyi, w gmachu Tow. przyjaciół sztuk pięknych przy Szczepańskim placu.

Wystawę otworzył przemówieniem wiceprezydent Rolle, podkreślając jej znaczenie; następnie zabrał głos p. Till, dyrektor Muzeum. W otwarciu wzięło udział: prezydyum miasta z prezydentem Federowiczem, wielu radnych miejskich, im. Akademii Umiejętności dr. Tomkowicz, im. Muzeum Narodowego dyr. Muzeum dr, Kopera, im. szkoły inwalidów jenerał Bart, przedstawiciele korporacyj rzemieślniczych oraz wiele osób, interesujących się rozwojem stosowanej sztuki polskiej. Po przemówieniach udzielali obecnym wyjaśnień twórca wystawy p. Czajkowski i inż. Thor z Muzeum techniczno-przemysłowego. Wystawa obejmuje dziewięć kompletnie urządzonych pokoi: 3 jadalnie, 3 sypialnie, 2 bawialne i 1 gabinet męski. Salę dziesiątą wypełniają projekty i rysunki mebli i wnętrz. — Wystawę uzupełniają: zbiór pięknych kilimów, wykonanych w pracowni „Kilim“ w Zakopanem, projektowanych przez Kazimierza Brzozowskiego, Józefa Czajkowskiego, Stanisława Gałka i Bogdana Trettera; gobeliny, projektowane przez Wojciecha Jastrzębskiego, a wykonane przez Halinę Jastrzębską; przedmioty majolikowe, wyrobu p. Zofii Szydłowskiej; naczynia metalowe, ręcznie kute na kursach muzealnych pod kierunkiem K. Młodziankowskiego; naczynia gliniane ze zbiorów Muzeum techniczno-przemysłowego i Towarz. „Polska sztuka stosowana“; wreszcie rysunki i autolitografie p. Zofii Lubańskiej-Stryjeńskiej.

— **Na wystawę sztuki współczesnej** w Gmachu Izby handlowej, którą urządzono obok wystawy karykatur Sichulskiego, nadeszły najnowsze prace: prof. Axentowicza, Błockiego, Bratkowskiego, Doręgowskiego, dyr. Fałata, Fabiańskiego, Kwiatkowskiego, prof. Rozwadowskiego, Rychter-Janowskiej, Trusza i w. in., wobec czego ożywił się znów ruch sprzedaży.

— **Zaopatrzenie ludności w odzież.** Reskryptem z dnia 16 listopada 1917, L. 24906/XIX oznajmiło Namiestnictwo, że na podstawie rozp. Ministerstwa handlu w porozumieniu z Ministerstwem sprawiedliwości powołany został celem zaopatrzenia niezamożnej ludności w odzież i obuwie do życia Krajowy Zakład dla zaopatrzenia ludności w odzież. Krajowy Zakład nadesłał już część odnośnych rzeczy do Lwowa.

Sekcya I. tymczasowej Rady miejskiej z dnia 18 marca 1918 postanowiła w celu jak najszybszego przeprowadzenia rozdziału odzieży odnieść się do Zjednoczenia chrześcijańskich Towarzystw Dobroczynnych i Przełożeństwa izraelickiej Gminy Wyznaniowej z prośbą o przedłożenie wykazów najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących mieszkańców miasta Lwowa.

Stowarzyszenia te mają przedłożyć zarządowi gminy do dni 14 wykazy najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących odzieży mieszkańców m. Lwowa, sporządzone na podstawie utrzymywanych przy tych stowarzyszeniach katastrów osób korzystających z dobroczynności publicznej i prywatnej. Wykazy będą podstawą do nastąpić mającego rozdziału między ludność.

— **Ze związku Artystów.** W świeżo ukonstytuowanym wydziale Filii II (lwowskiej) Związku artystów i artystek teatrów polskich na stanowisko prezesa powołano p. Józefa Chmielińskiego, na sekretarza p. Henryka Barwińskiego.

W sprawach personalnych urzęduje sekretarz codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w gmachu teatru miejskiego w lokalu czytelni (II. piętro) w godz. od 11 do 12·30.

— **Zabezpieczenie budynku teatralnego przed ogniem.** Jak już donosiliśmy, specyalna komisya, złożona z reprezentantów magistratu, miejskiego urzędu budowniczego i straży pożarnej zajęła się badaniem zabezpieczenia budynku teatralnego przed ewentualnym pożarem. Komisya znalazła urządzenia hydrantowe w należytym porządku, a sprawozdanie tej komisyi przyjął magistrat do zatwierdzającej wiadomości.

— **Uprawa gruntów j ogrody działkowe.** W inspektoracie plantacyj miejskich zgłoszono w dalszym ciągu wiele gruntów pod uprawę ogrodów działkowych. Zarząd miasta przesunął termin zgłoszeń aż po dzień 30 b. m. i zadecydował, że niezgłoszone grunty będą zajęte przez miejski Urząd gospodarczy i użyte na założenie ogrodów wojennych.

Na posiedzeniu sekcyi II. tymczasowej Rady miejskiej omawiano całą akcyę uprawy niezabudowanych gruntów. Sekcya uchwaliła ustąpić grunt miejski, objętości jednego morga pod uprawę działek przez publiczność, cztery zaś morgi gruntu przy ul. Ponińskiego odstąpić personalowi zakładów przemysłowych również na ten sam cel gospodarczy.

Uprawa niezabudowanych gruntów i ogrody działkowe wzbudziły duże, dobrze zrozumiałe zainteresowanie w najszerszych kołach naszego miasta. Starzy i młodzi snują plany racyonalnej uprawy gruntów, a ostatnie pogodne, wiosenne dni miały być już hasłem rozpoczęcia robót rolnych. Niestety nagły spadek temperatury przesunął nieco termin rozpoczęcia pracy na działkach, która, skoro tylko pozwolą na to warunki, będzie niezawodnie intenzywną i owocną w skutkach.

Także z wielu miast i miasteczek galicyjskich nadchodzą wiadomości o organizowaniu się komitetów, które zajmą się akcyą uprawy nieużytków i ogrodów wojennych.

— **Stan zdrowotny m. Lwowa.** Na podstawie zapisków fizykatu miejskiego w ubiegłym tygodniu zanotowano 2 wypadki dyfteryi, 5 tyfusu plamistego, 4 tyfusu brzusznego i jeden czerwonki. Do pawilonów chorób zakaźnych przywieziono z okolic m. Lwowa 7 chorych na tyfus plamisty, 1 na tyfus brzuszny, 2 na czerwonkę i 2 na tyfs powrotny.

Fizykat m. Lwowa przypomina publiczności zarządzenie, że osoby przybywające z miejscowości, w których panują choroby zakaźne, jakoteż wszyscy powracający z Rossyi mają się zgłaszać osobiście w miejskim urzędzie zdrowia.

Fizykat ogłasza wykaz miejscowości w których stwierdzono epidemiczne choroby a mianowicie: Buczacz, Bortiatyn, Brzeżany, Bolechowce, Białohorszcze, Brzozdowce, Bojaniec, Buczakówka, Brzeżanka król. Białogóra, Borki janowskie, Ciążów, Chorostków, Czyżyków, Chomiakówka, Chołojów, Chlebowiec, Ciemierzyńce, Dobrostany, Dusanów, Dublany, Doliniany, Drozdowiec, Dołhomościska, Delejów, Gródek Jag., Gaje, Grzęda, Glinna, Hucisko, Hawryłówka, Jaryczów nowy, Iskań, Jagielnica, Jażów stary, Kraków, Kopyczyńce, Kluwińce, Kulików, Kosów (p. Czortków), Koniuszki siemianowskie, Kotów, Kozowa, Kropiwnik stary, Korzelice, Leśniowice, Łuczany, Łopuszna, Łętownia, Łużok górny, Lisowce, Mszana, Mikulińce, Majdan gołogórski, Mukowiec, Nowosiółki oparskie, Nyrków, Niesławice, Niemirów, Oryszkowce, Przemyśl, Porany, Podborce, Płaucza wielka, Psary, Pieczychwosty, Prokopiwna, Rudki, Rawa ruska, Ruda krochowska, Rohatyn, Szołomienica, Sądowa Wisznia, Stary Sambor, Skwarzawa nowa, Sarańczuki, Strzyłki, Stryj, Synowódźko niżne, Słobódka, Suchostaw, Sułkowszczyzna, Strzeliska nowe, Swirz, Tarnopol, Tłusteńkie, Terszów, Tłuste, Trościaniec, Toustoług, Uherce niezabitowskie, Winniki, Wołosianka wielka, Wierzchniakowce, Wicyń, Welsenberg, Wolica, Zawadów, Żelubory, Zawałów, Zawałów, Zameczek, Zaszków.

— **Przekroczenia aprowizacyjne.** Magistrat ukarał 10 osób grzywnami od 30 do 200 K, 5 osób zaś grzywnami od 50 do 100 K, oraz aresztem po 7 dni bez zamiany na grzywnę pieniężną.

— **Powrót z Rossyi.** Z Warszawy donoszą: W dniu 20 b. m. przyjechało do Warszawy z Rossyi 132 mężczyzn cywilnych ze sfer inteligentnych. Wszyscy są w cytadeli warszawskiej, skąd po zaszczepieniu ospy i dokonaniu dezynfekcyi odzieży i pakunków, będą uwolnieni. Większa część pochodzi z Warszawy.

Dnia 21 b. m. przybyło z Rossyi około 1000 osób cywilnych. Umieszczono ich tymczasowo w cytadeli.

— **Zmarł** we Lwowie Floryan Złotowski naczelnik miejskiej straży pożarnej.

— **Odbudowa Puław.** Rada miejska w Puławach energicznie zabiera się do odbudowy swego pięknego grodu, zrujnowanego wskutek działań wojennych. Obecnie opracowywany jest przez fachową komisyę plan odbudowy i regulacyi miasta, jednocześnie zaś Rada miejska zabiega o odpowiedni kredyt na odbudowę; w tej kwestyi prowadzi ona obecnie pertraktacye z lubelskiem miejskiem Tow. kredytowem o rozciągnięcie jego działalności na Puławy.

— **Przedawniony wyrok śmierci.** Jeden z lekarzy, który w tych dniach przyjechał z Petersburga do Warszawy, przywiózł wyrok, będący dziś już zabytkiem historycznym. Mocą tego wyroku skazał mianowicie rząd carski na śmierć dra W. Męczkowskiego, znanego lekarza w Warszawie. Motywem wyroku był fakt, że dr. Męczkowski, jako lekarz kolei Nadwiślańskiej, mimo rozkazu, nie wyjechał do Rossyi.

— **Reprezentant Rady Regencyjnej w Finlandyi.** Korespondent *Ziemi lubelskiej* donosi z Sztokholmu: Przedstawiciel nieoficyalny Rady regencyjnej na Finlandyę, Józef Ziębicki, który przez pewien czas bawił w Sztokholmie, wyjechał dnia 20 marca na kanonierce szwedzkiej do wysp Alandzkich, aby stąd udać się z powrotem do Helsingforsu.

— **Zdenerwowanie.** Dzienniki budapeszteńskie podają następujący fakt i tłumaczą go ogólnem zdenerwowaniem, jakie obecnie panuje. Służący Józef Schneider rzucił się pod wagon tramwayu elektrycznego w zamiarze samobójczym, ale odniósł tylko lekkie rany. Jako powód rozpaczliwego kroku podał, że rzucił się pod tramway dlatego, iż musiał bardzo długo czekać na wóz tramwayowy a miał bardzo ważne zlecenie do załatwienia.

— **Dekrety rządu bolszewickiego.** Od osoby, która przybyła z tamtej strony frontu, dowiaduje się *Ziemia Lubelska* następujących szczegółów o ekspropryacyach, dokonywanych przez rząd bolszewicki:

Rząd bolszewicki wydaje dekrety, które wytwarzają coraz większy chaos. Wymierzone jakoby przeciwko klasom posiadającym, podrywają równocześnie wszelkie podstawy dotychczasowego ustroju, wykolejają życie mas całkowicie, niszczą przemysł, kultywują próżniactwo. W ostatnich czasach naprzykład wydano dekret przeciw posiadaniu gotówki; nikt z tak zwanej burżuazyi nie ma prawa posiadać przy sobie więcej nad 150 rubli. Wszystkie pieniądze mają być złożone w banku, z którego jednak nie można tygodniowo podnieść więcej niż 150 rb. Rozporządzenie takie przy cenach: funt chleba 1 rb. 50 kop., buty od 300 do 400 rb., ubranie powyżej 600 rb. — jest absurdem, do którego nikt nie może się zastosować. Dekret taki bezsensowny, to raj dla bolszewickich urzędników, szerokie pole do nadużyć; rewizye po kieszeniach na ulicy i w domu, rewizye w mieszkaniach w dzień i w nocy. Protokoły lub okupywanie się rewidującym i t. d.

Inny dekret opiewa, że nikt nie może więcej posiadać złota w monetach i kosztownościach nad 18-cie zołotników. Wszelkie kosztowności ponad ową wagę przechodzą na rzecz państwa, Nowe rewizye, kradzieże i t. d. Nic więc dziwnego, że funkcyonaryuszom bolszewickim, czerwonym gwardzistom i t. d., w tym odmęcie dekretów, uprawniających wszelkie nadużycia i zbrodnie, dzieje się nader dobrze.

Dekrety mają regulować wszystko — a więc na rzecz państwa zabiera się futra, na rzecz państwa zabiera się bez żadnej indemnizacyi majątki ziemskie, wyrzucając właścicieli wprost na drogę; majątkami zaś opiekować i zarządzać mają komitety, złożone z służby folwarcznej i włościan okolicznych. Między włościanami i służbą folwarczną dochodzi do walk niejednokrotnie krwawych; najczęściej jednak majątki i folwarki nawiedzane są przez bandy włóczących się chłopów i żołnieży i doszczętnie dewastowane.

Poza wzmiankowanemi dekretami wydano ostatnio nowe dekrety, iż nikt nie może posiadać więcej majątku nad 5.000 rb., skasowano dekretem wszelkie pożyczki wewnętrzne i zewnętrzne, ma być ogłoszony, lub został już ogłoszony dekret konfiskujący na rzecz państwa wszelkie drogie kamienie i t. d.

Kronika zagraniczna.

* Joffre i grafolodzy. Paryski tygodnik *Les Annales* opowiada, że Joffre w czasie, gdy stał na szczycie swej sławy, odbierał niemal codziennie listy od grafologów całego świata, z prośbą o napisanie kilku wierszy, którychby użyć mogli w interesie swej wiedzy. Jeżeli ich życzenie zostało spełnione, nie zaniedbywali nigdy uwiadomić generała o wyniku swych spostrzeżeń. Joffre miał rzadko kiedy czas na czytanie nadchodzących odpowiedzi, lecz pewnego dnia, widząc szereg takich listów leżących na stoliku w swej pracowni, zaczął je przeglądać. Nagle zwrócił się śmiejąc się do swego młodego adjutanta:

— Monsieur, pan ma najlepsze szanse zostania pewnego dnia marszałkiem Francyi. Widzę tu, że pańskie pismo jest zdumiewająco podobne do pisma największego wodza w historyi. Winszuję panu serdecznie.

Sprawa przedstawiała się bowiem tak, iż Joffre nie pisał odpowiedzi dla grafologów nigdy sam, lecz polecał załatwiać je swym adjutantom.

* Republika taurydzka. Sowiet w Symferopolu doniósł Smolnemu Instytutowi, że Tauryda wraz z Krymem została ogłoszoną niezależną republiką, oraz podał równocześnie listę członków Rady komisarzy ludowych nowej republiki.

Rząd Taurydy, która wchodzi także w skład Ukrainy, proklamował Taurydę republiką. nieuznającą zwierzchności Rady kijowskiej.

* Amerykanie we Francyi. Z Kopenhagi donoszą: Paryski korespondent *Berlingske Tidende* telegrafuje swemu dziennikowi: Towarzyszyłem amerykańskiemu ministrowi wojny, Bakerowi, podczas inspekcyi, jaką razem z generałami Pershinghiem, Blackiem i Atterburym odbył w pewnym porcie francuskim. Amerykanie dokonali we Francyi olbrzymiej pracy. Zbudowano kolosalne doki, w których wyładowywać można okręty. Baker spacerował trzy kilometry pieszo wzdłuż tych doków, zbudowanych przez Amerykanów na terenie oddanym im do dyspozycyi przez rząd francuski. Przeważna część tego terenu była jeszcze w październiku tylko wielkiem błotem. Od tego czasu pracowały tam jednak wielkie bagry, które pogłębiły cały teren tak dalece, iż już dziś widać wielkie okręty przy nowozałożonych przystaniach. Port otoczony jest olbrzymią siecią szyn kolejowych i kolosalnemi spichlerzami z betonu. Nowy ten port jest tak obszerny, że można w nim wyładowywać lub naładowywać odrazu 40 wielkich okrętów lub 60 o zwykłej wielkości.

Przeszło 12.000 ludzi pracuje bez przerwy w dalszym ciągu nad wykończeniem zakładów portowych, przedstawiających się jak kawałek Ameryki na gruncie francuskim. W pobliżu portu widać całe miasto składnic, pokrywające 2.000 akrów ziemi. Jeden z kompleksów budynków ciągnie się na przestrzeni 3.500 metrów długiej a 1.000 metrów szerokiej. Rozpoczęto tam również budowę szpitala z 20.000 łóżek. Będzie to największy szpital na świecie. Z dotychczasowych największym jest pewien angielski szpital wojskowy, mieszczący 16.000 łóżek.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. „Stabat mater“ Rossiniego, jedno z najpiękniejszych dzieł w starowłoskim stylu, mało znane jest młodszej generacyi naszego miasta i dawno już zasługiwało na wznowienie. Przypominam sobie ogólny zachwyt, towarzyszący wykonaniu tego kościelnego utworu przed laty niespełna czterdziestu, pod kierownictwem ś. p. Karola Mikulego, ówczesnego dyrektora Towarzystwa muzycznego.

Miniony okres spowodował znaczne zmiany w kierunku kompozytorskim i tem samem w smaku publiczności — może nawet na jej korzyść — lecz nie zdołał naruszyć waloru dzieł starych, poniekąd zapomnianych, lecz absolutnie pięknych. Entuzyazm, tu wyrażony nie da się zastosować — co prawda — do wszystkich bez wyjątku części „Stabat mater“, bo najgorliwszy zwolennik muzyki włoskiej odnajdzie tu sporo ustępów rażących jednostajnością rytmiki i zwrotów harmonicznych, właściwą słynnemu mistrzowi starej daty. (Że tylko przypomnę aryę tenorową nr. 2 „Culus animam gementem“).

Liczne jednak zalety tej kompozycyi przeważają nad wadami tego rodzaju. Melodyjność oparta na przepięknych pomysłach, tryskająca obficie z każdego „sola“ lub zespołu, wzniosłe natchnienie religijne i wartość zręcznie obmyślanych efektów wokalnych przez czas długi jeszcze przemawiać będą za Rossinim, decydując o powodzeniu każdorazowego wykonania tego utworu, naturalnie pod warunkiem, że artyzm interpretatorów stanie na wysokości zadania.

Nie inaczej rzecz miała się onegdaj (we wterek 26 bm.), gdy doskonały zespół sił artystycznych i amatorskich i wzmocnione chóry Tow muzycznego stanęły do apelu pod batutą nadzwyczaj uzdolnionego dyrygenta, prof. Adama Sołtysa. Owej energii i sumienności kierownictwa, złączonej z prawdziwie młodzieńczym temperamentem wypada serdeczne złożyć uznanie, podkreślając, że zarówno większe i zbiorowe, jakoteż subtelniejsze efekty dzieła były nadzwyczaj zręcznie wyzyskane.

Chóry intonowały nienagannie i śpiewały rytmicznie. Wspaniale wypadł przedewszystkiem Nr. 8 („Inflamatus et accensus“) również końcowy ansambl „In sempiterna saecula“, wywołując głębsze wrażenie w audytoryum.

Przejrzyście i precyzyjnie odśpiewane kwartety solowe nie pozostawiały nic do życzenia, zwłaszcza kwartet „a capella“ Nr. 9 (Quando corpus morietur) Prof. A. Dianni odniósł tym razem sukces podwójny — jako solista i znakomity pedagog — zważywszy, że zespół solistów składał się przeważnie z uczenic tego artysty. Wymieniam z nich na pierwszem miejscu p. H. Green, której piękny i doskonale wyszkolony głos przyczynił się tak znacznie do uświetnienia onegdajszej produkcyi. Do udałych popisów zaliczam niemniej śpiew p. Z. Ciesielskiej, wykazującej umiejętne frazowanie i niezwykłą wytrzymałość głosu silnego i wydatnego w wyższych pozycyach.

Bardzo poprawnie i muzykalnie wywiązała się p. I. Brzostowicz (sopran) ze swego zadania.

Świetnie odśpiewano „solo“ barytonowe (p. K. Urbanowicz), oraz współudział obdarzonego wyjątkowo pięknym materyałem głosowym p. R. Cyganika sprawiły, że o działalności solistów wyrazić się można z szczerem uznaniem. Głosy zlewały się w harmonijną całość.

Sala Tow. muzycznego była szczelnie zapełniona.

Fr. Neuhauser.

— **Przegląd Prawa i Administracyi** w zeszytach za styczeń i luty r. b., zawiera: „Pieniactwo w galicyjskich sądach powiatowych“ przez dra Ignacego Weinfelda: „O podwyższaniu czynszów zniżonych w czasie wojny“ przez dra Romana Longchamps de Berier; „Prawo prasowe“ przez dra Juliusza Nowotnego; liczne zapiski literackie i recenzye, Kronikę, Nekrologię i praktykę cywilno-sądową.

„Sądownictwo cywilne w okupacyi austro-węgierskiej 1915—1917“ — oto tytuł wydawnictwa, które ukazało się z początkiem bieżącego roku w Lublinie.

Obok treściwego opisu tworzenia się tegoż sądownictwa i jego czynności, znajdujemy tu szczegółowy spis sędziów i urzędników

kanceleryjnych, delegowanych do Królestwa Polskiego.

Każdy, kto zapragnie kiedyś odtworzyć dzieje kształtowania się nowego Państwa Polskiego, nie będzie mógł pominąć milczeniem niniejszego wydawnictwa.

„Maski“. Zeszyt dziewiąty tego wydawnictwa rozpoczyna druga reprodukcya z nieznanego cyklu „Witraży wawelskich“ Stanisława Wyspiańskiego (Jadwiga i Jagiełło). Następuje nieznana u nas A. E. Poego „Rozmowa Monosa z Uną“ O życiu pozagrobowem w przekładzie Stanisława Wyrzykowskiego. Kazimierz Tetmajer rozpoczyna druk nowej powieści „Walka“, osnutej na analizie wewnętrznego życia człowieka, który pozbawiony w rozstroju wojny europejskiej tych ideowych i etycznych rezerw duszy, na których opierało się dotychczas życie duchowe kultu realnego człowieka, próbuje jednak po wojnie żyć dalej i szuka zadań, dla którychby żyć warto. W dziale poezyj znajdujemy poemat Zdzisława Kleszczyńskiego „Sonet zmiażdżony“, sonet F. Mirandoli „Nad drogą siadłem“, a młoda poetka A. E. Stożkowa debiutuje tu wierszem „Park zimowy“. W dziale satyry Wł. Orkan w drugim „Liście ze wsi“ maluje sylwetkę „Kościelnego“ a Fr. Mirandola tłumaczy misterny sonet Laforgue'a. W przeglądzie prof. Tadeusz Sinko przedstawia z antycznych motywów wysnute utwory młodego „Homerydy polskiego“ p. J. N. Millera a Romain Rolland kończy swoje uwagi o biologii wojny.

Zeszyt zdobią reprodukcye Van Gogh'a, Matissae'a, Chwistka, Hrynkowskiego, Czyżewskiego oraz ciekawe rysunki japońskie. W dodatku Sichulskiego karykatura Włodzimierza Tetmajera.

Adres administracyi: Kraków, ul. Wolska l. 19.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Dziś, w czwartek, w piątek i w sobotę — Teatr zamknięty. Kasy teatru w piątek i sobotę otwarte tylko do godziny 1 w południe. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Piosnki ułańskie“, komedya w 3 aktach W. Bunikiewicza. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Hugenoci“, opera w 5 aktach Meyerbera. Występ Ady Sari Szayerównej, Zacharskiej, Manna, Okońskiego i Tarnawskiego. — W poniedziałek o godzinie 3 po południu „Carewicz“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla. — We wtorek o godzinie 3 po południu „Kopciuszek“, widowisko sceniczne w 8 odsłonach z muzyką i tańcami Adolfa Walewskiego. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Traviata“ opera w 4 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerównej, Freschla i Łowczyńskiego. — We środę o godzinie 3 po południu „Jaś i Małgosia“, baśń operowa w 5 aktach E. Humperdincka. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Dzwony z Corneville“, operetka w 4 aktach Plangueta. — We czwartek o godzinie 3 po południu ku uczczeniu rocznicy Racławickiej „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach W. L. Anczyca. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem ku uczczeniu rocznicy Racławickiej „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Moniuszki. Występ Zacharskiej, Bedlewicza, Okońskiego i Tarnawskiego.

Opieka socyalna
w polskiem górnictwie solnem.

W *Czasopiśmie górniczo-hutniczem* znajdujemy cenną pracę inż. Erwina Windakiewicza, roztaczającą uwagi godny historyczny rzut oka na sprawę.

Odkryte dokumenty i kontrakty z I. stulecia naszej ery górnictwa rzymskiego w Dacyi pozwalają wnosić, że już wtedy istniała tam silna organizacya górników w rodzaju gildy, mającej, jak przypuścić można, także cele samopomocy dla jej członków. Następnie długo brak śladów historycznych, dopiero przywilej Fryderyka I. z roku 1188 dla Goslar daje wiadomość o istnieniu tych kas. Zadziwia jednak, że późniejsze dość licznie pojawiające się w Niemczech regulaminy górnicze z początkiem i w drugiej połowie XV. wieku o tych urządzeniach nie zawierają żadnej wzmianki, podczas gdy ogłoszone z początkiem XVI. wieku przytaczają je już wyraźnie jako instytucye z dawna istniejące, a z końcem XVI. w. zawierają także przepisy o wspomożeniu tych kas przez pracodawców w razie zwiększonych wydatków.

Górnictwo solne w Polsce, t. j. żupy krakowskie: Wieliczka i Bochnia od najdawniejszych czasów były Królewszczyzną, to też nie dały sposobności do rozwinięcia się instytucyi samopomocy, jak to wyraźnie wypływa z poniżej przytoczonego dokumentu.

Tutaj wspaniały duch ostatniego z Piastów, w każdej dziedzinie organizacyi państwowej obejmujący szerokie horyzonty, sięgające daleko po za wiek swój — króla Kazimierza Wielkiego, zapoczątkował po raz pierwszy opiekę socyalną górników, wyprzedzając inne narody i państwa o wieki całe. Mianowicie listem fundacyjnym z r. 1357 erygował król Kazimierz dla Bochni fundacye św. Antoniego, a 6 lat później identycznym listem w Wieliczce fundacyę św. Ducha, mającą na celu zaopatrzenie górników.

Treść listu fundacyjnego z roku 1357 przepisana w księgach magistrackich w Bochni z r. 1777, według transkryptu z roku 1634 (nie ściśle dosłownego z oryginałem łacińskim), przytaczamy w ówczesnej pisowni:

„Działo się na ratuszu Bochenskim w piątek nazajutrz po S. Jędrzeju Apostole y Męczenniku Rok 1634.

Do tegoż Sądu Woytowskiego przyszedłszy Osobamy swemi Sławetni panowie Woyciech Grzybek Burmistrz wespol z Raycami Miasta Bochnie swoim y wszystkiego pospolstwa imieniem, przynieśli do wspisania pewnego Przywileiu Transcript z samego Oryginału prawdsiwie wypiszeny Fundacyi Spytala S. Antoniego w Bochni przez Naiasnieyszego Swiętey Pamięci Kazymirza Krola Polskiego. Roku Pańskiego 1357 założonej którego to przywileju slowo do slowa taki tenor.

W imię Pańskie Amen. Ponieważ wszystko co na chwale Odkupiciela dla pożytku Chrystuszowych wiernych, Majestat królewski zwykł stanowic, to co ma bydz Confirmowano Swiadectwem godnych, y autentycznym piszaniem dla pamięci wieczney, My tedy Kazimierz z laski Bozey Krol Polski y Ziem Krakowskiey, Sądomierskiey, Sirackiey, Łączyckiey, Kuiawskiey etc. Pan y Dziedzic wszystkim komu należy, wiedzieć tak nieniejszym jako y przyszłym oznaymuięmy, iż przyszedszy do Nas y Rady Naszey Nam wierny Petrycinus Zupnik, y Raycy Bochenscy nędzie Ubogich Chrystusowych Wiernych, którzy ze wszech stron Świata się zeszli, robiąc w Gorach Bochenskich ręce przez nieszczęsny przypadek łomiąc y ciała swoie psując, tak że więcey nie mogąc robić, y w ustawicznym są niebezpieczęstwie. a po takich przypatkach nie maią gdzie głowy sklonic, y od kogo ratunek miec, defekt wielki, y oppresyą ich Nam zalobliwie exponowali y opowiedzieli, które opowiedzenie za Milosierdziem Boskim slusze powziąwszy z Condolencyi na temiż ubogemi na wybawięnie dusz Rodziców naszych y Nam odpuszczęnie wszystkich grzechów, y z miłości jako należy pobozności Krolewskiey chcąc upadlem rękę podac Raicom wzwyż mianowanym na miescu sposobnym do upodobania ich blisko Miasta Bochni szpytal z kapellą Mianowanym Ubogim postawic y zbudowac dozwalami skarbu też naszego z laski Bożey nam pozwolonego w zupie Naszey Bochenskiey rzeczonym ubogim y ich Rectorom do zywności, y odziezy z łaski Naszey chcąc prowidowac ze wszystkich gor, które są teraz w Mieście Bochenskim, y na potym ieżeli które będą w kazdej Gorze dwoch robotników z tym co od nich przychodzi w przyrzeczonych gorach robiących dla Sustencyi ich wiecznemi czasy daięmy, y Conferuięmy których robotnikow rzeczeni Raicy dla pozytku spytalu, y Ubogich w nim zostających według dyskrecyi swoiey maią disponowac. Nadto aby pomienioni Raicy dla rządu Spytala Rectora dozywotniego według swego zdania postanowili lubo Swieckiego, luąo kaplana, iezeliby kaplan byl za dozwoleniem Biskim niech obeymie rząd tak doczesny iako y Duchowny, a iezeliby Swieczki, tedy za dozwoleniem Biskupim niech ma władzę postawić wikarygo dozywotniego dla starania dusz ktoremu na kazdy Rok dziesięć grzywien powinien dac będzie. A Rector Spytalny bez dozwolenia Raycow pieniędzy Spytalnych nie moze oddolać, pod wina priwacyi. Azeby tedy przyrzeczony Szpytal bez odwloki od Raicow byl zbudowany, y po wszystkie czasy o Ubogie dobre staranie bylo z laski naszey Specialney Raycom przyrzeczonego Miasta, ktorzy na ten czas będą, collacyi kaplice szpitalney ze wszystkiem rządem, Czasy wiecznemi, daiem y Conferujemy Na co dla Swiadectwa Pieczęć naszę większą przycisnąc kazaliśmy. Działo się w Bochni we Czwartek nazaiutrz po S. Jakubie Apostole Roku Panskiego 1357. Prowenty Spytala. Naprzód sześć łanow roli z łąkami, z których nad potrzebę swoię może przedać siana najmniey za dziesięć przywien, druga zagrodnicy od ktorych za Cyns dwadzieścia grzywien bierze, y robic powinni, znowu na dwanaście robotnika w gorach, a jeżeli by większe prowenta z gor były nad te dwanascie, moze jeszce mieć dwoch tenże Szpytal. moze miec Direktora Swiedzkiego według Przywileiu, a iezeliby, był siwecki, powinien miec Wikarygo, y dawać mu dziesięć grzywien a ieżeliby byl kaplan obcy rząd powinien tak Duchowny, jako y doczesny objąc, a ubogim tak w zywności jako y w odzieniu według możności prowidować. W tym ze szpytalu na niektore swięta bywaiąc odpusty, z offert tedy y Elemoziny na trzy części ma isc, dwie na fabrikę kościola, a trzecia w tym ze Szpytalu i są dwa Oltarze pierwsie Antoniego Swiętego przy którem powinien kaplan Msze Swięte odprawować, drugy Ołtarz S. Krzyza ktorego kolacya do Tragorzów należy.“

Fundusz tak obficie dotowany przyniósł też górnikom niezmierne dobrodziejstwa, a administrowany uczciwie, sumiennie i sprężyście powinien był wzróść do dziś dnia w milionowe kwoty.

Niestety późniejsza ogólna anarchia, system dzierżawny żup i powodowane tem częstsze zmiany kierujących osób, brak kontroli i niesumienność zmarnowały obfity plon wielkiego dzieła:

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Eksplozya.

Nowy Jork, 28 marca. (*Reuter*). W wielkim składzie towarów Jersey City nastąpiła eksplozya, która zniszczyła budynek. Kilka drobnych eksplozyj, które nastąpiły po pierwszej, wskazuje na to, że w składzie były przechowywane materyały wybuchowe.

P. Minister Twardowski w Krakowie.

Kraków, 28 marca. Dziś przed południem zwiedził P. Minister dr. Twardowski okolice Krakowa, które w r. 1914 uległy demolacyi. Towarzyszyli mu szef sekcyi Herbst i radca Dworu Ingarden. Pan Minister odbył wczoraj popołudniu szereg konferencyj głównie w sprawie odbudowy kraju. Od godziny 4 do 6 popołudniu udzielał w gmachu delegata Namiestnika audyencyi, a o godz. 10 minut 45 wieczorem wyjechał do Wiednia w towarzystwie szefa sekcyi Herbsta i swego sekretarza radcy ministeryalnego Neumana. Na dworcu kolejowym celem pożegnania P. Ministra zjawili się delegat Namiestnika Biesiadecki, prezydent miasta Krakowa Jan Kanty Federowicz oraz marszałek powiatu krakowskiego p. Skrzyński.

Odznaczenia w lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów.

Wiedeń, 28 marca. Najj. Pan nadał starszemu radcy poczt i telegrafów Kazimierzowi Łaskiemu tytuł radcy Dworu.

Również nadał tytuł radcy Dworu starszemu radcy poczt i telegr. Ludwikowi Sieglerowi, przeniesionemu z Gracu do Lwowa.

Oficerowie-Polacy w Semipalatynsku.

Kraków, 28 marca. Chorąży 95 pułku piechoty Fryderyk Krasicki, który z końcem lutego tego roku uciekł z obozu jeńców z Siemipalatyńska na Syberyi i szczęśliwie dostał się do Krakowa, zamieszcza w *Nowej Reformie* wykaz oficerów Polaków, znajdujących się w tym samym obozie. W spisie tym znajdujemy między innymi następujących oficerów ze Lwowa: Rotmistrz ułanów Zygmunt Nieświatowski, por. Jan Raft, urzędnik kolejowy chorąży 30 pp. dr. Lenard Zaporowski, asystent Uniwersytetu lwowskiego chor. 20 pp. Czesław Janicki, urzędnik Namiestnictwa chor. 13 p. obrony kraj. Marek Laxer, architekt ze Lwowa chor. 19 p. obr. kraj. Jan Mańkowski, buchalter ze Lwowa por. artyleryi Henryk Krobicki, inżynier ze lwowa kadet artyleryi Mieczysław Krobicki, kadet 19 p. obr. kraj. Zygmunt Kałuski. Z innych nazwisk wymienia jeszcze nazwiska: por. Drohomirecki, radca sądowy w Kołomyi, kadet 24 p. p. Zygmunt Jasiński, urzędnik Miejskiej Kasy oszczędności w Kołomyi, por. 32 pp. obr. kraj. Maksymilian Chudio, prof. gimn. ze Stanisławowa, por. Teofil Dąbrowski, urzędnik pocztowy z Tarnopola, kadet 20 pp. Antoni Misiak, technik z Tarnopola i inni.

Z frontu zachodniego.

Amsterdam, 28 marca. *Morning Post* donosi z frontu zachodniego, że Anglicy muszą wszelkimi siłami bronić Amiens, jeśli nie chcą otworzyć drogi Niemcom do morza. Koło Amiens należy spodziewać się najcięższych walk. Zdaniem fachowców angielskich Amiens jest głównym punktem angielskich pozycyj, dokąd w tempie forsownem ściągają wszelkie możliwe posiłki.

Berlin, 28 marca. Dzienniki tutejsze piszą z frontu zachodniego: Anglicy ściągnęli z frontu flandryjskiego już wszystkie rezerwy. Także kontyngenty przeznaczone do Włoch zatrzymano, a oprócz tego wszystkie wojska francusko-angielskie będące w drodze do Włoch rozkazem rady wojennej koalicyi zostały odesłane natychmiast do Francyi. Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy te rezerwy w obecnej walce zdołają jeszcze odegrać rozstrzygającą rolę, gdyż wyłom niemiecki rozszerza się ustawicznie. Z Paryża odchodzi codziennie 60 do 70 pociągów z wojskiem w kierunku Amiens.

Berlin, 28 marca. Z Genewy donoszą do *Morgen Post:* W Paryżu zebrały się komisye Izby i senatu dla spraw wojskowych i zagranicznych na wspólne posiedzenie W obecności Clemenceau, podsekretarz stanu złożył obszerne sprawozdanie o sytuacyi politycznej i wojskowej. Nazwał on ją bardzo poważną.

Berlin, 28 marca. Według nadeszłych tu wiadomości główna kwatera nieprzyjacielska znajdująca się w Compiègne, dokąd obecnie skierowuje się ogień dział, została przeniesiona do jakiejś innej miejscowości.

Amsterdam, 28 marca. Dzienniki tutejsze w dalszym ciągu zwracają uwagę, że dotychczas napór Niemców ani na chwilę nie stracił nic z dawnej swej ekspanzywności. Z niewyczerpaną zaciętością, pomimo wielkich strat, prą Niemcy naprzód, nie chcąc dać ani chwili wytchnienia wojskom angielskim. Szybkość, z jaką obalono kilka pierwszych linij obronnych, obsadzonych przecie przez wojska wyborowe, niema poprostu sobie równej w dziejach obecnej wojny. Wynika z tego jasno, że Niemcy za wszelką cenę nie chcą pozwolić na uszykowanie się na tyłach nieprzyjaciela do natychmiastowej obrony i atakami dniem i nocą chcą go zdemoralizować i zmęczyć.

Rotterdam, 28 marca. Sprawozdawca wojenny dziennika *Nieuwe Rotterdamsche Kurant* pisze: Klin, jaki wbili Niemcy we front nieprzyjacielski zaczyna być coraz bardziej groźny. Boki tego klinu rozszerzają się ustawicznie tak, że przy jeszcze jednej katastrofie może nastąpić rozerwanie stycznych linij frontu francuskiego i angielskiego. Ostrze zaś tego klinu ustawicznie się wydłuża. Jeśli przejdzie ono przez Amiens, to kastrofa w wielkim stylu byłaby po prostu już nieunikniona. Według wszelkich przypuszczeń należy się jednak spodziewać, że właśnie w tem miejscu wojska koalicyi stawią bezwzględny najzaciętszy opór Niemcom, do którego to oporu przygotowują się z pospiechem.

Korespondent tego dziennika donosi, że podkreślić się musi wspaniałą karność, wytrwałość i odwagę wojsk angielskich, które nie cofają się bez rozkazu nawet z takich odcinków, gdzie niepodobna już ustać w gradzie pocisków i miotaczy płomieni.

Wiedeń, 28 marca. Cała uwaga kół politycznych skupia się w dalszym ciągu około walk na froncie zachodnim, a to tem bardziej, że wobec niedalekich już Świąt Wielkanocnych zapanował w Wiedniu prawie zupełny zastój w polityce wewnętrznej. Uwagę zwraca uzyty w komunikacie niemieckim zwrot o przełamaniu linii wojsk nieprzyjacidlskich na Somme. Wielkie znaczenie przypisują krytycy wojskowi zajęciu miasta Albert. Angielski komunikat twierdzi wprawdzie, że wojskom angielsko-francuskim udało się powstrzymać napór Niemców między Roye a Noyon, zdaje się jednak, że wiadomość ta jest już przedawniona, gdyż z ostatniego komunikatu niemieckiego jasno wynika, że bitwa ma nadal charakter walk pościgowych.

Sprawozdawca wojenny *Neue Fr. Presse* rozmawiał z Ludendorffem, który oświadczył między innemi, co następuje: Pierwsza wielka bitwa jest ukończona i wygrana. Co z tego wyniknie, nie można jeszcze przeceniać, ale to wiem napewno, że zwycięstwo nasze zawdzięczamy w pierwszej linii naszej wspaniałej piechocie. Co wojska te, oczywiście poparte przez inne formacye, zdziałały w przeciągu kilku dni, przechodzi poprostu wszelkie oczekiwania. Dywizye piechoty, które dopiero bezpośrednio przed atakiem zostały powołane do akcyi, musiały po nocach odbywać bardzo forsowne marsze, aby nie zdradzić naszych zamiarów przed bardzo czujnym nieprzyjacielem.

Ludendorff z wielkiem uznaniem wyraził się o bohaterskiej uporczywej obronie Anglików. Z jego dalszych oświadczeń wynika, że już od siedmiu tygodni było planowane rozpoczęcie wielkiej ofenzywy na 20 lub 21 marca. Plan ten wykonano z matematyczną ścisłością.

Odznaczenie z okazyi zawarcia pokoju z Rumunią.

Wiedeń, 28 marca. Z głównej kwatery donoszą: Najj. Pan nadał z okazyi zawarcia pokoju z Rumunią: ks. Leopoldowi Bawarskiemu i generałowi Hindenburgowi wielki krzyż wojskowy orderu Maryi Teresy, gen. Ludendorffowi wielki medal wojskowy na wstędze medalu waleczności, gen. Hoffmannowi order żelaznej korony pierwszej klasy, a gen. Hellowi krzyż orderu Leopolda z dekoracyą wojenną.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

E. IX. 647/16 (23). Na wniosek Banku krajowego we Lwowie, jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 25 kwietnia 1918 o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie powiatowym biuro Nr. 44, II. piętro, licytaaya realności lwh. 160 gm. Kraków-Dębniki składającej się z parceli budowlanej lk. 150 oraz z parceli grt. lk. 9/6, 10/7, 14/6 łącznego obszaru 597 m. kw. Na parceli budowlanej stoi dom murowany jednopiątrowy o dwóch frontach, budynek drewniany, stanowiący kram rzeźniczy, oraz 5 szop drewnianych. Wartość szacunkowa tej realności wynosi 55.936 koron 50 hal. Najniższa oferta wynosi 27.968 koron 25 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Do tej realności należą jako przynależność klucze o nieuchwytnej wartości.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział IX.

Kraków, 9 lutego 1918. (1393)

E. VI. 207/17 (13). Na żadanie Kasy oszczędności miasta Tarnowa odbędzie się dnia 12 kwietnia 1918 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym. w biurze nr. 11 licytacya: 1. realności lwh. 365 gm. Strusina t. j. domu jednopiątrowego murowanego przy ul. Różanej, oszacowanej na 56.005 kor., 2. realności lwh. 1143 gm. Strusina placu budowlanego o powierzchni 604 m. kw. oszacowanej na 30.200 koron, oraz 3. realności lwh. 1144 gm. Strusina t. j. placu budowlanego o powierzchni 461 m. kw. oszacowanego na 24.130 koron. Do realności tych należą jako przynależności szopy i oparkanienie oszacowane na 600 kor. Najniższa cena wynosi co do realności: 1. 28.002 kor. 50 hal., co do realności ad 2. 15.100 koron, co do realności ad 3. 12.065 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tarnów, dnia 7 marca 1918. (1394)

Rozmaite obwieszczenia.

L. 9290. (1301 2—3)

ZAPOWIEDŹ.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że pan Herman Korngrün rodem z Tarnopola, z zawodu urzędnik pocztowy, zamieszkały w Tarnowie, stanu wolnego i panna Franciszka Paulina 2 im. Nieznalska rodem ze Lwowa, córka Jakóba i Anny urodz. Paciak zamieszkała w Tarnowie, stanu wolnego — zamierzają zawrzeć ze sobą małżeństwo.

Wzywa się każdego, komu by znaną była przeszkoda małżeńska, ażeby doniósł o niej w czasie trzytygodniowego terminu zapowiedzi, albo bezpośrednio do c. k. Starostwa w Tarnowie powołanego do udzielenia ślubu albo za pośrednictwem Magistratu miasta Tarnopola lub Magistratu król. stoł. miasta Lwowa.

C. k. Starostwo w Tarnowie.

Tarnów, dnia 6 marca 1918.

L. 99/18 (1383)

P. dr. Samuel Kitaj przeniósł swoją kancelaryę z Rawy Ruskiej do Drohobycza.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Sambor, dnia 24 lutego 1918.

C. IV. 5/18 (1). Przeciw Piotrowi Cwyk zamieszkałemu przedtem w Schönthalu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Janowie przez p. Johana Fuchsa w Schönthalu pozew o 500 koron. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 9 kwietnia 1918 godz. 9 przed południem w sądzie tutejszym, sala rozpraw Nr. 2. Celem strzeżenia praw pozwanego Piotra Cwyka ustanawia się p. Konrada Zapfa w Schönthalu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Janów, dnia 7 lutego 1918. (1395)

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 3/18 (2) (1389)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy § 489 i 493 p. k., że: 1. cała treść artykułu umieszczonego w Nr. 12 w Przemyślu wychodzącego peryodycznego czasopisma „Echo Przemyskie" z dnia 17 marca 1918 pod napisem „Ideał nowoczesnego żołnierza" zawiera znamiona występku według § 491 u. k., art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. p. p. z r. 1863, 2. że konfiskata tego numeru czasopisma „Echo Przemyskie" zarządzona przez c. k. Prokuratoryę Państwa w Przemyślu jest usprawiedliwioną, 3. że rozpowszechnianie rzeczonego arykułu jest wzbronione, zatem usprawiedliwioną jest konfiskata tego artykułu przez c. k. Prokuratoryę Państwa zarządzona.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział VI.

Przemyśl, dnia 22 marca 1918.

Pr. 24/18 (2). (1399)

В Імени Его Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий яко трибунал прасовий у Львові рішив на внесок ц. к. Прокураториї Державної, що зміст артикулів уміщених в часописи „Українське Слово", число 64 з дня 21 марта 1918 під титулом: „Українські Манїфестациї" в уступах 1. від слів „се справдішнє" до „синами Ізраеля" і 3. від слів „бо потенціональну" до „потрібний час" містит в собі єство виступку з § 302 з. к. і уступ 2. від слів „нашого мирного" до „престора" містит знамена провини з § 305 з. к узнав доконану в дни 20 марта 1918 конфіскату за оправдану і зарядив знищене цілого накладу і видав по думці § 493 ц. к. заказ дальшого розширюваня того друкового письма.

Львів, дня 22 марта 1918.

Pr. 41/18 (2). (1400)

В Імени Его Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий яко Трибунал прасовий у Львові рішив на внесок ц. к. Прокураториї Державної, що зміст артикулів уміщених в часописі „Діло" ч. 64 з дня 21 марта 1918 під титулом „Польский терор на Холмщині" в уступах від слів „польский терор" до „польских руках", 2. від „Команданти і всі" до „вони щезають", 3. від „бо польскі" до кінця уступу, 4. від „бо як сказано" до „урядниками", 5. від „що навіть" до „на свободу", 6. від „проти австрійскої" до „українців", 7. від „Власти" до „прихильно", 8. від „Українські селяни" до „переслідують", 9. від „з вини місцевих" до „збезчестити", 10. від „Як не" до „на папері", містит всобі єство виступку з § 300 з. к. і арт. IV. зак. з 17 грудня 1862 Dz. p. p. Nr. 8/63, узнав доконану в дни 20 марта 1918 конфіскату за оправдану і зарядив знищене цілого накладу і видав по думці § 493 п. к. заказ дальшого розширюваня того друкового письма.

Львів, дня 22 марта 1918.

Nr. 68. (1357)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 11 März 1918, Pr. XXXV. 63/18/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der periodischen Druckschrift: „Der Abend" Nummer 54 vom 8 März 1918 in der Stelle, beginnend mit „wie — man verzeihe" bis vor „Mit oder ohne dies" in der Notiz: „Beschlagnahme", Seite 4, Spalte 1, das Vergehen nach § 300 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 11 März 1918.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 11 März 1918, Pr. XXXV. 64/18/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 63 der periodischen Druckschrift: „Arbeiterzeitung" vom 7 März 1918, und zwar: 1. durch die im Artikel: „Der Einmarsch in Finnland" enthaltene Stelle von nach den Worten „Die Preßpolizei hat gestern" bis vor „unsere Bemerkungen" (Seite 6, Spalte 1), 2. durch die in der Notiz: „Rücktritt des Herrn von Czedik" enthaltene Stelle von „Daß er jetzt davon geht" bis „gesichert bleibt" (Seite 6, Spalte 2) das Vergehen nach Artikel V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R.-G.-Bl. Nr. 8 ex 1863, und § 491 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 11 März 1918.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 11 März 1918, Pr. XXXV. 62/18/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der periodischen Druckschrift: „Kikeriki" Nr. 10 vom 6 März 1918 durch das auf Seite 1, Spalte 1, befindliche Bild, den Kikeriki darstellend, mit dem darunter befindlichen Texte von „Der Kikeriki ist heut'" bis „ist wieder alles da!" das Begehen nach § 516 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen und die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 11 März 1918.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnisse vom 19 März 1918 Pr. VII 24/18, die Weiterverbreitung der Nr. 64 der Zeitschrift: „Slovenski Narod" vom 18 März 1918 wegen der Stelle von „Leta 1914" bis „silo" des Berichtes: „Narodni tabor v Zalcu" nach § 300 St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 17 März 1918, Pr. I. 25/18, die Weiterverbreitung der Nummer 11 der Zeitschrift: „Pravo Venkova" vom 15 März 1918 wegen des Artikels: „System utuzeneho dohledu" nach § 300 St.-G. verboten.

Amortyzacye.

Nc. I. 1156/17 (4). Edykt Saul Betheil, piekarz w Wielopolu skrzyńskiem, postawił dnia 27 grudnia 1917 na zamortyzowanie rzekomo zaginionej policy asekuracyi życiowej Towarzystwa akcyjnego „Atlas" we Wiedniu Nr. 102 702 na 1.000 koron opiewającej płatnej 1 września 1923 na rzecz Saula Betheila, piekarza w Wielopolu skrzyńskiem. Do amortyzacyi zakreśla się termin edyktalny na 6 miesięcy. Dzierżyciela powyższego dokumentu by w zakreślonym terminie edyktalnym przedłożył go w sądzie, lub wniósł zarzuty przeciw wnioskowi amortyzacyjnemu. Po bezskutecznem upływie terminu edyktalnego powyżej oznaczony dokument zostanie pozbawiony mocy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ropczyce, 23 lutego 1918. (1377 1—3)

T. 12/18 (1). Na wniosek Pawła Srolika w Kołomyi podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tychże weksli, ażeby do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu przedłożyli temu sądowi w przeciwnym razie po upływie tego terminu uznałby sąd weksele za umorzone. 1. Weksel z daty Tłuste dnia 2 maja 1912 na 1300 kor., 2. weksel z daty Tłuste dnia 2 maja 1912 na 700 kor. oba w sześć miesięcy po dacie płatne z podpisami jako przyjemców Michała Zabłotnego i Rozalii Zabłotnej zamiesz. w Tłustem.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Czortków, 5 marca 1918. (1385 1—3)

T. 12/18 (1). Na wniosek Towarzystwa cechu wielkiego w Lisku rozpisuje się edykt co do rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Lisku, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, Nr. 697 opiewającej na imię „Towarzystwo cechu wielkiego w Lisku — Julian Jankiewicz — Jan Zwierzyński i Józef Filar" na kwotę 1039 kor. 23 hal.

Posiadacza tej książeczki wzywa się, by ją w przeciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w tut. Sądzie okazał, także inni interesowani mają swoje zaranty przeciw wnioskowi powyższemu w sądzie wnosić, w przeciwnym bowiem razie zostałaby ta książeczka uznana jako bezskuteczna i pozbawiona prawnej mocy.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 11 marca 1918. (1392 1—3)

T. 9/18 (2). Na wniosek dr. Jana Wierzbowskiego, adwokata w Stanisławowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zaginionej książeczki wkładkowej powiatowej Kasy oszczędności w Zaleszczykach Nr. 733 na imię i nazwisko dr. Jana Wierzbowskiego wystawionej w dniu 31 grudnia 1917 na kwotę 2788 kor. 85 hal. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Czortków, dnia 10 marca 1918. (1384)

T. 72/17 (3). Na wniosek Lotti Dienstag z Przemyśla, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi zaginionej tejże książeczki wkładkowej Banku depozytowego filia w Przemyślu Nr. 239 na kwotę 100 kor. opiewającej na nazwisko Samuel Dienstag wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" licząc, powyższą książeczkę sądowi przedłożył. Również i inni interesowani mają w tym terminie swe zarzuty wnieść, a to pod rygorem, iż w razie przeciwnym po upływie powyższego czasokresu książeczka ta jako umorzona i bezwartościowa zostanie uznana.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 12 marca 1918. (1388)

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.